Nr. 123. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 1 czerwca 1928. Rok XLVII.



Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

# REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu



# Przebłyski solidarności Europy w kwestji rosyjskiej.

**Kraków**, 30 maja.

Dziesięć lat upływa od zakończenia wielkiej wojny światowej i od wybuchu rewolucji rosyjskiej, a **stosunki ekonomiczne i polityczne Europy dalekie jeszcze są od stabilizacji.** Poprawa dokonuje się bardzo powoli i z wielkiemi trudnościami.

**Jedną z głównych przyczyn** gospodarczego niedomagania naszego kontynentu stanowi bezsprzecznie **obecna Rosja i jej ustrój** tak zasadniczo różny od ustroju całego świata. W życiu gospodarczem bowiem Rosja tak jak gdyby właściwie nie istniała. Olbrzymi rynek rosyjski, niesłychanie chłonny, **zamknięty jest prawie zupełnie dla zagranicznego eksportu.** W Rosji panuje wprost głód wszelkich towarów, a upaństwowiony przemysł rodzimy zdezorganizowany i prowadzony etatystycznie, nie jest w stanie nawet w drobnym ułamku pokryć zapotrzebowania. Przemysł rosyjski nie może się zresztą rozwijać z powodu braku własnych kapitałów, na dopływ zagranicznych nie może również liczyć właśnie z powodu komunistycznego ustroju państwa. Imperjum sowieckie, liczące 140 miljonów mieszkańców, stanowićby więc mogło niesłychanie rozległe pole dla ekspansji przemysłu europejskiego. Narazie jednak ekspansji tej nie można dokonywać we właściwej skali, gdyż na kredyt Rosji nikt nic dać nie chce, a odpowiedniego zapasu gotówki nie posiada. Ogromną przeszkodę w rozwoju stosunków handlowych z zagranicą stanowi również to, że rząd sowiecki zmonopolizował w swych rękach cały handel z zagranicą, dusząc wszelką inicjatywę prywatną na tem polu.

Jest to dopiero jedna strona medalu. Brak Rosji na rynkach europejskich odczuwa się także **w postaci zupełnego prawie zaniku wywozu.** Przed wojną Rosja była jednym z głównych eksporterów zboża i produktów rolniczych. — Niemcy naprzykład, olbrzymią część swego zapotrzebowania pod tym względem pokrywały w Rosji. Ustał również eksport rosyjskich surowców z wyjątkiem może jednej nafty. Tak więc widzimy **zupełną bierność ekonomiczną olbrzymiego państwa,** rozpostartego niemal na połowie Europy i Azji. Bierność ta **narusza równowagę ekonomiczną Europy,** która nie prędzej będzie przywróconą, aż Rosja jako pełnowartościowy czynnik gospodarczy zajmie należne jej miejsce w systemie gospodarczym Europy.

**Czy przy obecnym układzie stosunków wewnętrznych w Z. S. S. R. jest to możliwe,** o tem trudno ściśle wyrokować. Sądząc jednak ze wszystkich dotychczasowych prób, podjętych na tem polu, które wszystkie niemal skończyły się fiaskiem, należy raczej na problem dalszego rozwoju stosunków ekonomicznych między Rosją sowiecką a Europą zapatrywać się **pesymistycznie.** Pogląd ten zaczyna coraz bardziej krystalizować się w opinji europejskiej i coraz **częściej podnoszą się głosy z żądaniem jakiegoś stałego rozwiązania kwestji rosyjskiej w imię interesu całej Europy.**

Poza czynnikami gospodarczemi także i **czyniki polityczne** prą do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Rosja sowiecka, państwo o ustroju komunistycznym, gdzie zasadą rządu jest dyktatura proletarjatu, ta **Rosja z natury rzeczy musi pozostawać we wrogim stosunku do pozostałej części Europy, gdzie panuje ustrój kapitalistyczny.** Obalenie tego ustroju stawia sobie obecna republika rosyjska za swe główne zadanie. Kierownicy obecnej Rosji zdają sobie dobrze sprawę z tego, że stan obecny nie da się utrzymać na dłuższą metę, że **państwo socjalistyczne nie ostoi się wśród otaczających je innych krajów o strukturze kapitalistycznej.** Rosja więc albo musi przejść powrotną rewolucję od komunizmu do kapitalizmu, albo też **ustrój swój narzucić innym.** Sformułował to zresztą wyraźnie sam papież bolszewizmu Lenin, twierdząc, że **warunkiem trwałego istnienia Rosji sowieckiej jest rewolucja światowa.** Zrozumiałą więc rzeczą, że Moskwa dąży do wywołania tej rewolucji wszystkiemi dostępnemi jej środkami. W Moskwie rezyduje komitet wykonawczy III Międzynarodówki, z Moskwy wychodzą falangi agitatorów, z Moskwy padają rozkazy, które bezapelacyjnie muszą być wykonywane przez partje komunistyczne w całym świecie. Jest to tem groźniejsze, że **Komintern rozporządza resursami olbrzymiego państwa** i w danym razie na poparcie swych zamierzeń ma miljony bagnetów czerwonej armji.

**Nie można się też łudzić, że co innego jest rząd sowiecki, a co innego komitet wykonawczy III Międzynarodówki.** Zarówno bowiem w Kominternie jak w rządzie sowieckim, czy też w zarządzie rosyjskiej partji komunistycznej, zasiadają jedni i ci sami ludzie. Propaganda wywrotowa, podmywająca podstawy, na których opiera się współczesna Europa, płynie z Rosji mętną rzeką, i tysiącami strumieni przesącza się do państw sąsiednich, dezorganizując wszędzie życie społeczne, wywołując zamieszki i tarcia i podniecając walkę klasową, w konsekwentnem i upartem dążeniu do stworzenia podłoża dla rewolucji społecznj.

To są więc **dwa główne powody, które budzą solidarność europejską** i powołują coraz częstsze odruchy samoobrony.

Trzeciego powodu również natury politycznej, gdzie Rosja występuje **jako państwo** nie omawiamy szerzej ze względu na to, że w takiem czy innem rozwiązaniu sprawy zainteresowane są tylko poszczególne mocarstwa, a nam chodzi o podkreślenie jedynie tego, **co łączy całą Europę.**

Jak wspomnieliśmy, głosy, występujące za stworzeniem jednolitego frontu antysowieckiego, stają się coraz bardziej częste. Oto niedawno **„Taegliche Rundschau“,** organ min. Stresemanna, zamieścił artykuł b. francuskiego ministra i senatora **de Monziego.** W artykule tym francuski polityk występuje **z projektem nowej ententy dla walki Europy z komunizmem.** De Monzie liczy na sukces, ponieważ jego zdaniem, ostatnie wybory w Europie wytworzyły sytuację, sprzyjającą współpracy francuskiej burżuazji z niemiecką na gruncie walki o niemieszanie się Rosji do wewnętrznych spraw Europy. De Monzie twierdzi, że sukcesy wyborcze komunistów w Niemczech i we Francji **są właściwie sukcesem polityki Moskwy,** która każdy kraj omotuje siecią swoich agentów. Rosja nie wypełnia swych obietnic niemieszania się do wewnętrznych spraw europejskich, **trzeba jej więc o tem przypomnieć i to bardzo przekonywującym językiem.** Jeżeli już więc trzeba to zrobić, to należy iść razem, jednolitym frontem. Rosja, jak wywodzi de Monzie, powinna dać burżuazyjnej Europie możność pracować z nią. Dlatego więc europejscy komuniści powinni wyrzec się socjalnej rewolucji przy pomocy Moskwy, w przeciwnym razie Moskwa powinna narzekać sama na siebie. Robota, a nawet samo istnienie komunistycznych partyj w państwach burżuazyjnych, będzie oceniane jako ingerencja sowiecka. W tych warunkach problem o „niemieszanie się“ należy, po myśli de Monziego, rozpatrywać **już jako kwestję międzynarodową,** co doprowadzi do zwołania **konferencji ekspertów prawnych i stworzenia wspólnego frontu** państw europejskich dla rokowań z Rosją.

Mówi się i pisze wiele o antysowieckim froncie, od czasu do czasu podnosi wielki krzyk Moskwa, posądzając wszystkich o agresywne zamiary. Nie jest to więc nic nowego ani dziwnego. **Dziwnem natomiast jest, że artykuł podobny ukazał się w organie p. Stresemanna...** i to mu nadaje szczególne znaczenie. Czyżby instynkt samozachowawczy brał górę nad szacherkami dyplomatycznemi?

**a.**

**Pamiętajcie o Towarzystwie Szkoły Ludowej!**

JAN WAŚNIEWSKI.

## „PRZED ZAGŁADĄ“

(Ciąg dalszy).

Talczyński wstaje i zbliża się do drzwi. Chce się dostać do Zochy, więc puka.

— A kto tam?

— Ja, brat księdza.

— Czego?

— Tam w sąsiednim pokoju leży moja narzeczona, już umarła, chcę do niej.

Chłopi się naradzają, słyszy ich szepty.

— Nic wam nie zrobię, tylko przejdę, przysięgam.

Drzwi się otworzyły. Ujrzał księdza z profilu, jak modlił się na klęczniku przy ścianie, a koło niego kilku chłopów. Jeden prawie płakał, ale ciągle rozkładał ręce i powtarzał wokół, jakby usprawiedliwiając.

— Nimożno, nimożno. Już tak naród uradził.

Talczyński minął ich i znalazł się w maleńkim pokoiku. Zocha leżała cicha, blada, sztywno wyprostowana, a szklane trupie oczy wciąż wbite były w sufit. Zbliżył się, przywarł powieki. Jak automat, wciąż boleśnie uśmiechnięty otworzył jej walizkę i jął wyciągać ubrania, suknie. Brał każdą sztukę w rękę, podnosił do góry, patrzał i kładł obok na krzesełku.

— Sam ją ubiorę. Biało, bieluteńko, jak na gody... gody śmierci.

Wreszcie wybrał całe śmiertelne odzienie i podszedł bliżej do sofy.

— Nikt cię nie dotknie, żadna obca ręka tknie twojej bieli. Kochanko moja. Moja kochanko.

Jął ją odziewać. Zimne, bezwładne ciało, leciało mu przez ręce, ale on delikatnie, jakby pieszczotliwie po raz dziesiąty i setny pokonywał jego oporny bezwład, aż ubrał całą. Ciemne włosy rozpuścił i splotami ułożył wzdłuż głowy na piersiach. W białej sukni, sama blada, w otoczu ciemnych włosów jaśniała młodziutka, iż rzekłbyś nie śmierć to, a jeno sen głęboki ją utulił.

Talczyński zmęczony usiadł na krześle.

— Teraz pogrzebię cię. Na cmentarzu znajdę samotne miejsce, głęboki wykopię dół...

Powstał, chcąc udać się na cmentarz. Mijając pokój sąsiedni, zauważył, że chłopi są niespokojni, a jeden z nich to wygląda przez okno, to odwraca się ku pozostałym, dając jakieś znaki.

— Skąd? — pyta któryś.

— Wymiarkować nie mogę. Pewno otoczyli wieś całą.

Wyszedł na ganek, potem na drogę. Tu i ówdzie przebiegali wystraszeni chłopi.

— Wojsko, wojsko! — krzyczano.

Ale on nie zwracał na to uwagi, jeno szedł ku kościołowi. Potem skręcił na cmentarz, rozesłany na stoczu wzgórza, na którem stała świątynia. Mijał murowane groby, jakby wbijane w stocze góry. Z tej obojętnej zadumy wyrwała go potężna salwa karabinowa, jaka targnęła powietrzem i ryk przerażenia tłumów. Teraz dopiero, spojrzawszy ze wzgórza, dostrzegł, jak zbitą bezwładną masą uciekają ludzie ze wsi we wszystkich kierunkach. Salwa rozległa się z innego końca wsi, niż on przyjechał, tak, że wojsko najpierw musiało zająć plebanję, by pójść dalej na Bolesławice. Ale nagle wykwitła linja tyraljery z jednej i drugiej strony drogi w polach. Żołnierze porywali się z ziemi, krzycząc coś i wywijając rękami. Uciekający się reflektowali, przystawali. Wtem u stóp wzgórza na samym skręcie ku kościołowi ozwało się głuche warczenie bębna. To zwoływano ludzi, aby im coś ogłosić. Talczyński ruszył w dół cmentarza, wybrał u samych stóp wzgórza miejsce, które wydało mu się najpiękniejszem. Stok szedł tutaj prawie pionowo. Na jego grzbiecie rosła młoda brzoza z odartą wichrem grubą gałęzią, co jak bezwładne ramię zwisała ku ziemi.

— Tu ją pogrzebię — zdecydował.

Jął rozpatrywać bliżej miejsce, wytyczać linje grobu. Potem ruszył ku plebanji po narzędzia. Zastał tam już oficera, rozmawiającego z chłopami i księdzem. Gdy wszedł, porucznik powstał i przedstawił się.

— Dolina jestem.

— Talczyński.

Chciał porozumieć się z księdzem, więc przystanął. Z rozmowy dowiedział się, że strzelano w górę, że tłumy, które naszły Bolesławice, zostaną odprowadzone do miasta, a tu zacznie się prawidłowa i planowa rekwizycja. Czarny zapytywał się, jak będą płacić: czy odrazu, czy na kwity i dostał odpowiedź, że część gotówką, a część potem. Porucznik kazał sprowadzić wójta, pisarza i trzech świadków, którzy mieli tworzyć komisję do oznaczania wysokości kontyngentu.

— A ja, wobec tego żem wolny, idę wykonywać służbę Bożą — rzekł ksiądz, powstając.

— Tolek, — zwrócił się ku niemu Talczyński — czy na plebanji znajdą się narzędzia potrzebne do wykopania grobu?

— Oczywiście.

— Pożyczę ich sobie.

— Sam chcesz kopać grób?

— Tak, tak, sam grób wykopię, sam ją pogrzebię.

Wbrew przewidywaniom Talczyńskiego, który spodziewał się protestów, ksiądz wzruszył jeno ramionami.

— Rób, jak chcesz.

Talczyński zabrał narzędzia i na okropnym upale, wśród wybuchów oślepiających barw, wśród błagań i narzekań chłopskich, dochodzących aż tutaj, powoli, jakby z rozmysłem, ze świętem skupieniem kopał grób. Brał warstwę za warstwą tłustej, żółtej gliny i ciskał na zewnątrz. A gdy dół już był głęboki, ruszył po ciało. Wziął je na ręce bezwładne, zwisające, zimne, a tak drogie i ułożył w grobie... A potem wolniutko garściami suł na nie ziemię, aż pokrył całe. Dopiero wówczas jął spychać mokrą glinę do dołu. Nie postawił krzyża, nie dał żadnego znaku, jeno kilka gałązek brzozy cisnął na mogiłę.

Po ciężkiej pracy rozprostował mięśnie i kości i udał się na plebanję. Zastał księdza przy stole.

— Witku, usiądź chwilę.

Talczyński siadł. Ksiądz milczał długo, jakby zbierając myśli, aż wreszcie zaczął łagodnie.

— Witku... dawno chciałem cię spytać — mówił, nie patrząc mu w oczy — czy ty masz pretensję o to, co się stało w mieście za ostatnim moim pobytem... Że ja, twój brat, a tak bezwzględnie...

Talczyński popatrzył wprost na księdza.

— Czy mam pretensję? — uśmiechnął się. — Nie, nie mam. Broniłeś swojej prawdy, trudno. Ciężej było mi zrozumieć, czemuś mnie teraz odpychał...

Ksiądz zamilkł znowu na dłuższą chwilę, a potem położył swą rękę na ręce Talczyńskiego i ścisnął ją mocno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Sejm rozpoczął generalną dyskusję nad budżetem.

**Warszawa,** 30 maja. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu ślubowanie złożyli dwaj nowi posłowie: Mikołaj **Osada** (ZLN.) i Antoni **Maksymowicz** (Ukrainiec).

Następnie marsz. Daszyński komunikuje, iż w porozumieniu z przewodniczącymi klubów **opracował porządek obrad nad budżetem**, z którego wynika, że **kontyngent czasu** przyznany poszczególnym klubom dla przemówień **wygląda następująco: Bezpart. Bloku 15 godz. 10 min., PPS. 8 godz. 40 min., Wyzwolenie 6 godz., ZLN. 5 godzin 35 min., Klub ukraińsko-białoruski 4 godz. 30 min., Stron. Chłop. 4 godz. 20 min., Piast 3 godz. 30 min., Niemcy 3 godz. 10 min., Chrześc. Dem. 2 godz. 40 min., NPR. 2 godz. 34 min., żydzi 2 godz. 23 min.,** radyk. **Ukraińcy 1 godz. 28 min., komuniści** 1 godz. 17 min., **Selrob prawica** 55 min., **Selrob lewica** 48 min., **grupa pos. Korfantego 36 min.** Posłom, którzy nie zgłosili przynależności partyjnej przyznano 1 godz. 12 minut.

Posiedzenia odbywać się będą **codziennie od godz. 11 do 2 popoł. i od godz. 3'30 do 8'30 wieczór.**

**Drugie czytanie budżetu powinno być według tego planu ukończone 12 czerwca,** poczem pozostanie **dwa dni na trzecie czytanie.**

W dniu 15 czerwca **budżet powinien być odesłany do Senatu,** tak, aby ten **do dnia 20 czerwca** mógł swoje prace zakończyć, wówczas Sejm **miałby jeszcze kilka dni dla rozpatrzenia poprawek Senatu i obyłoby się bez prowizorjum budżetowego na miesiąc lipiec.**

Marsz. Daszyński zaznacza, iż wszystkie stronnictwa **zgodne są co do tego, że budżet powinien być uchwalony w terminie,** tj. do 1 lipca.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił generalny sprawozdawca budżetu, prof. **Krzyżanowski** (BBWR). Mówca omówił wyczerpująco **całokształt naszej polityki finansowej,** podkreślając **dodatnie wyniki prac rządu** i stwierdzając, że w dziedzinie gospodarczej idziemy **stale ku poprawie.**

# Przemówienie wicepremjera Bartla.

Po mowie referenta budżetowego prof. **Krzyżanowskiego,** zabiera głos wicepremjer **Bartel.**

Wskazuje on, że przed dwoma miesiącami przedłożył w imieniu rządu Izbie **preliminarz budżetowy na rok 1928/29** z prośbą o jego **przestudjowanie i zatwierdzenie.**

Komisja budżetowa wprowadziła do projektu rządowego **szereg zmian w formie skreśleń lub uzupełnień** — panowie zaś — mówi p. wicepremjer — macie teraz do wyboru **pomiędzy propozycjami budżetowemi rządu i postanowieniami komisji budżetowej.**

**U podstawy formowania budżetu na rok 1928/29 rząd** ponad wszystko postawił postulat jego równowagi. Z tego założenia zaś wynikła **ostrożność w preliminowaniu dochodów i oszczędność w wydatkach.**

Niech mi wolno będzie zapewnić panów, że przedłożenie rządowe było wynikiem długich, bardzo sumiennych i pełnych poczucia odpowiedzialności roztrząsań. Panowie raczyliście w ciągu krótkich debat komisyjnych poczynić w przedłożeniu tem **długi szereg zmian, pomimo przedstawień reprezentantów rządu.**

W rezultacie tych uchwał, saldo, **zwiększające wydatki** w porównaniu **z propozycją rządu,** wynosi **38,438.170 zł.** Wnioski rządu zmierzać będą **do restytucji przedłożenia i do korektury propozycji komisji budżetowej,** w szczególności dążyć one będą przy zwiększeniu pewnych pozycyj wydatków **do równoczesnego zmniejszenia innych pozycyj,** tak, żeby saldo bezwzględne na rzecz **zmniejszenia wydatków,** proponowanych przez komisję budżetową, **wyrażało się w sumie 11,871.709 złotych.**

W porównaniu z przedłożeniem rządowem komisja budżetowa **zwiększyła dochody państwa** o ogólną sumę **59,986.828 zł. Rząd sprzeciwia się pewnej części propozycyj komisji,** a w szczególności zwiększeniu dochodów z ceł o **20 milj. zł.,** wprowadzonemu przez komisję, przez co propozycje rządu w stosunku do przedłożenia komisji wyrażą się żądaniem **zmniejszenia dochodów o sumę 16.620.000 zł.**

W dyskusji, którą panowie rozpoczynacie, **padać będą w stronę rządu pociski z różnej broni,** różnego **kalibru** i różnego **napełnienia.**

Aby ułatwić panom ocenę pozycji rządu, **pozwoliliśmy sobie przedłożyć im tom materjałów,** odnoszących się do naszej działalności po koniec **1927 r.**

Część panów reprezentuje opinję, że **zastosowanie pewnych oszczędności** w budżecie **pozwoliłoby na zdobycie sumy, potrzebnej na uregulowanie palącej kwestji poborów urzędniczych.**

Zachodzi tu nieporozumienie, odnośnie pojęcia oszczędności. **Jeżeli panowie chcą zaniechać inwestycyj państwowych,** to muszę przed tem **najusilniej przestrzec.** Wykładnikiem rozwoju państwa nie jest i nie może być w żadnym wypadku jedynie budżet konsumcyjny. Działalność inwestycyjna państwa jest nakazem, zarówno racji stanu, jak i poczucia dumy narodowej (oklaski).

Z tych powodów muszę się zastrzec przeciw tezie zmniejszania budżetu aż do poziomu 1.2 miljardów złotych.

Ten swoisty kurs ekonomiki operuje **dawno już przebrzmiałemi hasłami ograniczenia ilości urzędników.**

Aby nie stwarzać podstaw do dalszych fałszywych wniosków i złudzeń, **pozwolę sobie kwestję urzędniczą nieco bliżej oświetlić.**

Świadomi jesteśmy **braków naszej administracji pod względem organizacji i racjonalizacji pracy.** Wiem, jak wiele w tej dziedzinie jest do zrobienia, ale rozumiem, że **praca ta postępować może tylko powoli,** jest bowiem **rekonstrukcją maszyny, będącej w ruchu.** Praca ta dokonana być musi **własnemi siłami,** stwierdzam jednak **stałą pod tym względem poprawę.** Żadną miarą i w żadnej dziedzinie nie wolno uważać pracowników państwowych za bezpłodnych i bezużytecznych zjadaczy państwowego chleba. (Oklaski).

Pracownicy państwowi w znacznej swej części **dorastają do swych ważnych zadań, a ofiarność wielu z nich musi budzić głęboki szacunek.**

W administracji państwa zajętych było **w maju 1926 r. 45.031 urzędników i 20.403 funkcjonarjuszy niższych. W sierpniu 1927 r.** ilość urzędników **wynosiła 43.728,** zmniejszenie wyniosło więc blisko **3 procent.** W szczególności redukcja **w prezydium Rady ministrów wynosiła 21 proc., w M. S. W. przeszło 9 proc., w min. rolnictwa 8 proc., oświaty 7 proc., robót publ. ponad 5 proc., skarbu ponad 4 proc. itd.** Dalsza redukcja sił administracyjnych jest albo wogóle niemożliwa, albo w uzależnieniu od usprawnienia organizacji pracy, co jak powiedziałem, postępować może tylko stopniowo.

Wśród pozostałych grup osób, żyjących z dotacyj skarbu państwa, z rachunku **wyeliminować musimy posłów i senatorów,** których liczba ustalona jest w drodze ustawodawczej.

Dalej **co do nauczycieli,** to liczba ich wynosiła **w r. 1926 75.290,** a w sierpniu **1927 r. — 73.694.** Dalsze zmniejszenie jest nietylko niemożliwe, ale liczyć się należy z koniecznością stałego zwiększania ilości nauczycieli o 3.500 osób rocznie, gdyż w najbliższych 10 latach wyrównywać się będzie ilość dzieci do stanu przedwojennego.

**Policja państwowa** zredukowana **została o 6.5 proc.** i dalsza jej redukcja jest niemożliwa.

**Ilość funkcjoanrjuszy w instytucjach i zakładach przedsiębiorstw państwowych,** płatnych z kredytów osobowych, **wynosi 5.265. Rozwój monopolów państwowych wyklucza możność redukcji** tej liczby i **każe nawet spodziewać się jej powiększenia.**

**Ilość sędziów i prokuratorów 3.254, tylko w sposób niedostateczny zapewnia szybkość wymiaru sprawiedliwości.**

**Wydatki na emerytury i zaopatrzenia inwalidów wojennych są istotnie znaczne, ale czy istnieje możność zmniejszenia ich liczby?**

W dalszym ciągu wiceprem. **Bartel** na zasadzie szczegółowych cyfr określa **wzrost naładunku na kolejach polskich, wzrost przepracowanych osiokilometrów, parowozo-kilometrów i pociągo-kilometrów,** wykazując, że zmniejszenie ilości personalu kolejowego jest zupełną niemożliwością, gdyż przy stale wzrastającym obrocie kolejowym ilość pracowników pozostaje niezmieniona, a nawet nieznacznie zmniejszyła się od r. 1925—1927. Przy wzmagającej się nadal pracy przewozowej, **redukcja pracowników kolejowych jest wogóle nie do pomyślenia.**

**Podobnie** przedstawia się sytuacja **w resorcie poczt i telegrafów,** gdzie przy olbrzymim wzroście ilości przesyłek listowych i innych, obecny personal przy olbrzymim tylko nakładzie pracy może podołać swoim obowiązkom.

Pobieżna, chociażby w cyfrach dokładna analiza wykazuje, że **czynnik ewentualnej, dalszej redukcji pracowników państwowych,** w każdym razie w tej uproszczonej formie, jakiej chcą niektórzy posłowie, musi być z rachunku usunięty całkowicie i ostatecznie.

**Troska rządu, aby w granicach równowagi między wydatkami i dochodami** pomieścić konieczną zwyżkę uposażeń urzędniczych, zniewoliła nas do przedłożenia panom zwiększenia dochodów państwa.

Wnioski rządu **nie mogły szukać zwiększenia dochodów wśród podatków pośrednich, ani w podatku dochodowym.** Większość tej Izby zadowoliła się **wysłuchaniem oświetlenia tej ważnej i poważnej sprawy przez kilku z panów,** zapewne najbardziej kompetentnych i w rezultacie — **wnioski rządu odrzuciła.**

Rząd gotów jest szukać wyjścia z wytworzonej tym sposobem sytuacji, zawsze jednak tylko w granicach równowagi dochodów i wydatków państwa. Oświadczam, że równowaga ta w żadnym wypadku i dla żadnego celu zachwiana być nie może i nie będzie. (Oklaski).

**Bez powiększenia istniejących źródeł dochodów albo bez odkrycia nowych** — zasadnicze uregulowanie **poborów pracowników państwowych nie będzie możliwem.**

Istota rzeczy polega **na zmianie stosunku reprezentantów pewnego typu psychicznego do pracownika umysłowego wogóle.** Dopóki poseł przemawiający z tej trybuny **nie będzie miał się z prawdą twierdząc, że chłopi patrzą z dużą zazdrością na mieszkanie nauczyciela,** tak długo nie nastąpi **właściwe zrozumienie trudu człowieka, pracującego mózgiem. Brak należytego zrozumienia pracy ludzkiej jest równocześnie brakiem należytej jej oceny.** Im prędzej **braki te ustąpią, tem lepiej dla państwa i wszystkich jego obywateli.** (Oklaski).

Z kolei marszałek udziela głosu posłowi **Niedziałkowskiemu** (PPS).

## Dyskusja.

Poseł **Niedziałkowski** przeprowadza na wstępie swego przemówienia **analizę przesilenia gospodarczego,** jakie przechodzi Europa wraz z nią i Polska.

Przechodząc do spraw natury politycznej podkreśla poseł **Niedziałkowski,** jako fakt dodatku rozbicia **narodowej demokracji** i zwalcza ideę **solidaryzmu społecznego,** propagowanego zarówno przez rząd, jak **przez klub B. B.**

W końcu swego przemówienia dopiero w kilku słowach dotyka poseł Niedziałkowski sprawy samego **budżetu mówiąc,** że jest on zbudowany według **nastawienia psychicznego,** że Polska żyje w **warunkach analogicznych do warunków przedwojennych.**

Wreszcie omawia poseł Niedziałkowski jeszcze sprawę **dwóch ustaw podatkowych,** odrzuconych przez Sejm twierdząc, że podatki te nie mogłyby być i tak w dość szybkiem tempie przez Sejm uchwalone ażeby urzędnikom dzięki uchwaleniu tych podatków podwyższać pensje stale jeszcze w ciągu bieżącego roku budżetowego.

## Wnioski nagłe.

Poseł Woźnicki (Wyzwolenie), krytykuje niektóre pozycje budżetowe, jak podróże służbowe, i wypowiada się również przeciwko **funduszom przeznaczonym na remuneracje** dla urzędników i przeciwko funduszom **dyspozycyjnym.**

Sejm powziął kiedyś uchwałę — kończy swe przemówienie pompatycznie poseł **Woźnicki** — że Józef Piłsudski dobrze zasłużył się narodowi. Historja tej uchkały nie przekreśli jeśli Józef Piłsudski potrafi we właściwym czasie zlikwidować obecny system rządzenia na system rządów demokratycznych.

Po przemówieniu posła **Woźnickiego** odroczono do **jutra dyskusję nad budżetem.**

Następnie poseł **Hartglas** (Koło Żydowskie) uzasadniał nagłość wniosku o uchylenie przepisów ograniczających **równouprawnienie żydów** w b. zaborze rosyjskim. Przeciw nagłości wniosku przemawiał poseł **Wierczak** (Z. L. N.). **Nagłość wniosku przyjęto.** Wniosek odesłano do **komisji prawniczej.** Odrzucono natomiast nagłość wniosku Koła Żydowskiego w sprawie rzekomo **niesłusznego wymiaru podatku przemysłowego.**

**Pos. Gawrylik** (Białorusin) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie wypadku na kolonji **Zawań Mołodecznem,** w rezultacie, którego wedle przedstawienia mowcy, posterunkowy Rauba wraz z włościaninem Achramowiczem zabił braci Czarniawskich. Poseł domaga się **wydelegowania przez Sejm komisji w składzie 5-ciu posłów.** Nagłość wniosku **przyjęto 144 głosami przeciwko 110.**

Posłanka **Rudnicka** (Ukr.) motywowała nagłość wniosku w sprawie zamknięcia **5-ciu klas państwowego gimnazjum ruskiego w Stanisławowie** (młodzież nie chciała wziąć udziału w obchodzie 3 Maja. — Red.). Nagłość wniosku uchwalono.

Na tem **posiedzenie zamknięto.**

## Posiedzenie środowe.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 30 maja. Izba poselska prowadzi dziś **w dalszym ciągu rozprawę ogólną nad budżetem** na rok 1928/9.

Pierwszy zabrał głos pos. **Rybarski** (ZLN), który analizuje obecne położenie ekonomiczne kraju **przerostem gospodarki państwowej nad prywatną i wykazuje płynące stąd niebezpieczeństwa. Zarzuca rządowi i klubowi BBWR milczenie w zakresie domniemanych zmian w ustroju państwa. Stanowisko swego klubu do budżetu uzależnia od przyjęcia wniosków ZLN,** mających na celu osiągnięcie równowagi budżetowej z uwzględnieniem regulacji płac urzędniczych.

Do głosu zapisani są jeszcze pos. **Neuman** (Zjednoczenie niemieckie), **Chądzyński** (NPR), **Dąbski** (Stron. Chłop.) i Stanisław **Wójtowicz** (dziki). Jest to nowy poseł z okręgu lubelskiego, który przeszedł z listy nr. 36, zbliżonej do dawnej Niezależnej Partji Chłopskiej.

## Obrady komisyj sejmowych.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 30 maja. Przed rozpoczęciem obrad pełnej izby odbyły się **obrady trzech komisyj.**

**Komisja reform rolnych** miała rozważyć wniosek socjalistyczny, domagający się nowelizacji ustawy o **uwłaszczeniu byłych czynszowników,** byłych „wolnych ludzi" i długoletnich dzierżawców. Ze strony rządu oświadczono, że **rząd przygotował w tym zakresie projekt noweli do ustawy,** wobec czego komisja **odroczyła obrady** nad tym przedmiotem **na przeciąg dwóch tygodni.**

Na komisji **administracyjnej** przewodniczący na wstępie wyjaśnił **powody ostatniego zatargu,** jaki miał miejsce na poprzedniem posiedzeniu wobec czego pos. **Woźnicki** z Wyzwolenia oświadczył, że **klub jego cofa wnioski, domagające się wyrażenia przewodniczącemu komisji wotum nieufności.** Komisja przystąpiła następnie do dalszej rozprawy nad wnioskami, domagającymi się wyznaczenia **nadzwyczajnej komisji sądowej dla zbadania nadużyć, popełnionych rzekomo przez organa rządowe podczas akcji wyborczej.** W dyskusji uczestniczą minister spraw wewnętrznych gen. **Składkowski,** dyr. dep. **Switalski** i naczelnik wydziału **Paciorkowski.** Pierwszy zabrał głos poseł **Czapski** (Stron. Chłop.).

Na **okmisji spraw zagranicznych** pod przewodnictwem pos. **Radziwiłła** zabrał pierwszy głos pos. **Dymitr Lewicki,** Ukrainiec. Zapisanych jest do głosu kilku posłów m. i. Okulicz (BBWR), Dąbski (Stron. Chłop.), Walewski (BBWR), Kazuro (Białorus), Czapiński (PPS), Kosmowska (Wyzw.) i Targowski (BBWR).

# Konsul jugosłowiański w Zarze ciężko ranny

*(Telegram własny „N. Reformy").*

**Belgrad,** 30 maja. Jak nam donoszą **uczestnicy demonstracji faszystowskich w Zarze napadli** w czasie ostatnich zamieszek **konsula jugosłowiańskiego Simicza** i tak **ciężko pobili,** że **poraniony dyplomata stracił z powodu upływu krwi przytomność** i przewieziono go do szpitala. **Rząd jugosłowiański zaprotestował w ostrej nocie** przez swego posła **w Rzymie** przeciw tego rodzaju wykroczeniu.

## Krwawa walka demonstrantów z policją w Belgradzie.

*(Telegram własny „N. Reformy").*

**Belgrad,** 30 maja. Nocy ubiegłej **powtórzyły się utarczki między akademikami a policją,** która, gdy już sytuacja się uspokoiła, **obstawiła ulicę przed domem akademickim i zagrodziła wchodzącym i wychodzącym drogę.** Znajdujący się w budynku studenci **energicznie zaprotestowali** przeciw wystąpieniu policji, lecz **straże i konna żandarmerja obsadziły wszystkie wejścia,** a nawet **poszczególne patrole wdarły się na schody i korytarze.**

Doszło do **krwawej walki,** w czasie której **4 studentów i 5 żandarmów odniosło ciężkie** rany, zaś **26 studentów** wyszło z zamieszek **z lekkiemi obrażeniami.** Ze wszystkich drzwi, ram okien i szyb pozostały tylko szczątki. **Około 50 studentów aresztowano.**

# „Italia" wylądowała czy uległa katastrofie?

*(Telegram iskrowy „N. Reformy").*

**Oslo,** 30 maja. Wedle doniesienia z Kingsbay, jeden z okrętów rybackich miał odebrać depeszę iskrową ze sterowca „Italja" z zawiadomieniem, że **„Italja" musiała lądować na małej wyspie Amsterdamskiej,** należącej do grupy wysp Spitzbergu i wysuniętej najbardziej ku północnemu wschodowi.

Powyższe doniesienie odebrał z owego okrętu rybackiego włoski parowiec „Citta di Milano", który wyruszył z Kingsbay na poszukiwanie „Italji". Ponieważ skutkiem zatorów lodowych „Citta di Milano" nie może poruszać się dalej ku północy, komendant okrętu zamierza połowę załogi wysadzić na lodowce i skierować ku wyspie Amsterdamskiej. Dla tej ekspedycji wielkiem utrudnieniem są **silne wiatry i gęste mgły.**

**Oslo,** 30 maja. O losach „Italji" **niema jeszcze w dalszym ciągu pozytywnych wiadomości.** Instytut geofizyczny w Tromsoe na podstawie ostatnich doniesień iskrowych wyraża **przypuszczenie,** że „Italja" w piątek przy północno-zachodniem wybrzeżu dostała się **w sferę orkanu i mogła wtedy ulec katastrofie.**

## Rady wojewódzkie.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 30 maja. W najbliższym czasie **ukaże się rozporządzenie w sprawie ukonstytuowania się rad wojewódzkich. Ordynacja wyborcza** co do przeprowadzenia wyborów do tych rad **została już wydana.**

## Nowe układy międzynarodowe.

*(Telegram iskrowy „N. Reformy").*

**Rzym,** 30 maja. Wczoraj podpisano tu **włosko-turecki pakt o nieagresji** i o sądach rozjemczych.

Równocześnie podpisano tu **albańsko-węgierski traktat handlowy.**

## Dział giełdowy.

**Kraków,** 30 maja.

**AKCJE I DOLAR BEZ WIĘKSZEJ ZMIANY.**

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny, przy braku większej chęci do pracy. Jedynie Elektrownia, Chybie i Parowozy mocniej. Dolarówka w silniejszej podaży, przy większych obrotach. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 179—181, Tohan 14, Zieleniewski 158—159, Firley 62, Elektrownia 72—73, Chybie 5.40—5.50, Piasecki 16, Lokomotywy 120, Cegielski 46, Dolarówka 84.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Obroty niewielkie, przy dostatecznej ilości towaru. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.89 1/4—8.88 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.88½—8.89, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

**Wiedeń,** 30 maja. Z powodu braku zainteresowania sprzedaż była bardzo spokojna, wstrzemięźliwa. Kursy obniżyły się nieco, jak np. Alpiny, Laenderbank, Krupp, Salgo i Węgiel Tyfalski. Inne papiery były lepsze, między innemi A. E. G.

Siersza 9, Portland 72, Karpaty 29, Galicja 69, Schodnica 12, Nafta 30, Alpiny 42½, Gal. Bank Hipoteczny 92, Fanto 10, Zieleniewski 15 3/4.

**Zurych,** 30 maja. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.33½, Nowy Jork 5.18 3/4, Belgja 72.42½, Włochy 27.34, Hiszpanja 86.77½, Holandja 209.42½, Berlin 124.22½, Wiedeń 73.02½, Sztokholm 139.22½, Oslo 139, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74½, Praga 15.36, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.65.

# Wiadomości krakowskie.

# Gruźlica zagraża miastom.

## Największą troską zarządów miast jest budowa nowych mieszkań.

Wczoraj zakończyły się obrady Zjazdu delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

W zjeździe, któremu przewodniczył burmistrz Nowego Sącza Dr. **Sichrawa**, wzięli udział nast. delegaci: ze Lwowa pp. Wac. Wełanek i Konst. Ocharski, z Białej dr. Gross, z Bochni burm. Szymanowicz, z Chrzanowa burm. Bytomski, z Doliny p. Łukasz Kulczycki, z Drohobycza p. Reubt, z Jasła burm. dr. Wiłusz, z Jarosławia burm. Sierankiewicz, z Kęt burm. Zajączek, z Kolbuszowej burm. Brąglewicz, z Kołomyji p. Bobrecki, z Krzeszowic kom. rządowy Olszewski Witold, z Nowego Sącza burm. Roman Sichrawa i p. Bodziany, z Nowego Targu p. Rajski, z Oświęcimia bur. Mayzel, ze Stanisławowa p. Chowaniec, z Rzeszowa p. Szapowski, z Tarnowa burm. dr. Kryplewski i p. Müntz, z Wadowic p. Andrachowski, z Wieliczki burm. Aywas, z Żywca p. Śmietana.

Wielkie zainteresowanie wywołał referat Dr. Adolfa Grossa, który stwierdził, **iż miastom naszym zagraża gruźlica**, iż warunki, w jakich żyją mieszkańcy wielu miejscowości są nadzwyczaj niehygjeniczne, że jedynym, skutecznym sposobem walki z gruźlicą jest intenzywna budowa nowych mieszkań. To też głównem staraniem gmin jest zdobycie odpowiednich funduszów na te cele. By osiągnąć to, gminy miejskie muszą mieć możność zaciągania pożyczek długoterminowych na stosunkowo korzystnych warunkach oprocentowania i amortyzacji, należy powiększyć fundusze, przeznaczone na rozbudowę mieszkaniową przy równoczesnej decentralizacji akcji kredytowej, skoncentrowanej dziś w Banku Gospod. Kraj. w Warszawie, umożliwić budowę małych mieszkań z funduszów Kas Oszczędności i innych instytucyj publicznych, tudzież z funduszów prywatnych i t. d. System podatkowy co do nowych domów, należałoby — w myśl wywodów referenta — przy zachowaniu obecnego uwolnienia, w ten sposób jeszcze urządzić, azeby po ukończeniu terminu uwolnienia od podatku lokatorskiego i podatku od nieruchomości, podatki te były liczone przy nowych domach, nie od czynszu pobieranego w tychże nowych domach, lecz od czynszu, jaki się pobiera równocześnie od podobnych mieszkań w domach pozostających pod ochroną lokatorów.

Poszczególne tezy dr. Grossa przyjęto w formie rezolucji.

Pozatem uchwalono zwrócić się do ministra pracy z prośbą o znowelizowanie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby w tym kierunku, by stali pracownicy samorządowi byli zwolnieni od przymusu ubezpieczenia w kasach chorych.

Wreszcie uchwalono nast. rezolucje: Do Powiatowych związków komunalnych oraz miast wydzielonych z powiatów winien należeć obowiązek tworzenia i utrzymywania: 1) zakładów dla sierót, 2) schronisk dla starców i niezdolnych do pracy, nadto zaleca się tworzenie i utrzymywanie żłóbków dziennych i stałych dla niemowląt. Do Województw związków komunalnych należy obowiązek tworzenia i utrzymywania: 1) żłóbków dla niemowląt, 2) zakładów dla dzieci chorych, kalek i ciężko epileptycznych, 3) zakładów dla umysłowo chorych nieuleczalnych, 4) domów pracy dobrowolnej, 5) domów pracy przymusowej, nadto zaleca się tworzenie i utrzymanie zakładów poprawczych dla młodzieży zagrożonej. Do Państwa należy tworzenie i utrzymywanie innych zakładów specjalnych, jak: 1) zakładów poprawczych dla młodzieży, 2) zakładów dla nieuleczalnych umysłowo chorych niebezpiecznych dla otoczenia i t. p.

Zjazd więc, jak widzimy, przyniósł wiele cennych wskazówek dla naszej polityki komunalnej.

# Tragiczny wypadek w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach.

## Robotnik między trybami maszyny.

Dziś w godzinach przedpołudniowych w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach zdarzył się wypadek, który zakończył się katastrofą dla jednego z robotników, zajętych w tej fabryce. Oto Stanisław Kniszner, lat 28 liczący, robotnik, dostał się między tryby maszyny, **doznając złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu.**

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kniszera w groźnym stanie do szpitala. Wypadek wywołał na personalu fabrycznym przygnębiające wrażenie.

# Echa uroczystości w pułku dzieci ziemi krakowskiej

Zakończeniem wspaniałej uroczystości w 20 pp. było uroczyste przedstawienie, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem jednego z najstarszych oficerów pułku, kpt. Dudy Izasława, który skreślił dzieje pułku i oddał hołd poległym bohaterom, kończąc okrzykiem na cześć ideowego Twórcy Armji Polskiej Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie doskonale odegrano piękną i dekoracyjną sztukę p. t. „Ułani Księcia Józefa Poniatowskiego", przyjętą z niezwykłem zainteresowaniem przez licznie przybyłych oficerów i podoficerów z rodzinami i szeregowych całego pułku. Na przedstawieniu pozatem przybyli kom. garnizonu gen. Smorawiński, szef sztabu płk. S. G. Bolesławicz, d-ca pułku płk. Kruk-Schuster oraz liczne delegacje poszczególnych formacyj garnizonu.

O godz. 20-tej Korpus oficerski 20 pp. podejmował w salach własnego kasyna na Krowodrzy elitę społeczeństwa krakowskiego i świata wojskowego z rodzinami. Wspaniały raut poprzedziła interesująca część koncertowa, na którą złożyły się: śpiew p. Mściwojewskiej i p. Żruawskiej, gra na skrzypcach prof. Kozłowskiego, gra na gitarze i śpiew p. Ziembińskiego, recytacje pp. Stefana Turskiego i Klimaszewskiego. Akompanjamentu łaskawie się podjęli p. prof. Świerzyński i p. Grzegorczykówna, poczem ochoczo i wesoło puszczono się w tany.

## Umowa zbiorowa w rolnictwie w woj. krakowskiem.

W dniu 26 bm. została podpisana umowa zbiorowa pomiędzy związkiem robotników rolnych i krakowskim związkiem ziemian. Umowa ustala warunki pracy i płacy robotników rolnych na terenie woj. krakowskiego na rok służbowy 1928-29.

## Zamknięcie zjazdu stomatologów

Wczoraj zakończyły się w Krakowie obrady zjazdu stomatologów. Przed południem odbyło się posiedzenie naukowe, na którem wygłoszono szereg interesujących referatów.

Na posiedzeniu popołudniowem odczytano telegramy gratulacyjne otrzymane z okazji Zjazdu. Postanowiono m. in. celem popularyzacji stomatologji wśród szerokich warstw ludności zamieszczać co pewien czas popularne wiadomości z zakresu tej gałęzi wiedzy lekarskiej w pismach codziennych; w tym celu wybrano szereg delegatów z poszczególnych miast, który mają się tem zająć. Wreszcie uchwalono następny Zjazd odbyć we wrześniu roku przyszłego we Wilnie, jako sekcję ogólnego Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich we Wilnie.

**Z PREZYDJUM MIASTA.** Prezydent miasta wyjechał we wtorek w nocy do Warszawy na posiedzenie państwowej Rady kolejowej, wiceprez. Ostrowski na obrady Związku Elektrowni, a wiceprezydent dr. Wielgus na Radę spożywców. Na czas nieobecności członków prezydjum zarząd miasta spoczywa w rękach wiceprez. dra Schneidra. We czwartek mają się odbyć w Warszawie dalsze obrady w sprawie pożyczki inwestycyjnej dla m. Krakowa. W piątek 1 czerwca rozpoczyna urlop wypoczynkowy, udając się do Krynicy, prezydent Rolle; zastępstwo na czas nieobecności prezydenta obejmuje wiceprez. dr. Wielgus.

**ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW.** Wybrany na dorocznem walnem zebraniu członków powiatowego Koła inwalidów wojennych w Krakowie zarząd, ukonstytuował się w składzie następującym: przewodniczący: dr. Stanisław Prostak, sekretarz: dr. Michał Feret, skarbnik: Leopold Ruła, zast. przewodniczącego: Jan Widliński, zast. sekretarza: Mieczysław Kamiński, zast. skarbnika: Wojciech Książek. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Stanisław Zachara, Stanisław Mazurek, Aleksander Bily, Antoni Bochenek, Stanisław Panek. Do sądu koleżeńskiego: Andrzej Pelech, Józef Kapecki, Stanisław Urban, Stanisława Kaczkowa, Władysław Ziemianin.

**W ZWIĄZKU ARTYSTÓW** nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 31 b. m. o godz. 6 wieczorem. Ze względu na ważne i zasadnicze sprawy, dotyczące ogół artystów, które będą omawiane, wszyscy artyści-plastycy proszeni są o jak najliczniejsze przybycie, bez względu na to, czy otrzymali zaproszenia, czy też nie. Zadecydowane będą sprawy dotyczące dalszego rozwoju Związku artystów.

**KRADZIEŻE.** Dzisiejsza kronika policyjna zanotowała kilka kradzieży, dokonanych z przedpokojów. I tak Jadwidze Piszczkowej przy ul. Grodzkiej 60, skradziono z przedpokoju gumowy płaszcz, wartości 120 zł. Janowi Jeleniowi, zamieszkałemu w klasztorze OO. Reformatów, skradziono ubranie męskie. Dalej Marja Podgórska, właścicielka sklepu przy ul. Floriańskiej 18, doniosła, że rozbito jej gablotkę, z której skradziono boa i kwiaty sztuczne. Marji Sełkowskiej skradziono z ganku przy ul. Długiej, pościel.

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUK. W KRAKOWIE.** Odczyt znanego literata czesko-słowackiego i wielkiego przyjaciela Polski, Vondraczka z Pragi, o stosunkach kulturalnych polsko-czechosłowackich odbędzie się w Kollegjum wykładów naukowych (Linja A-B) we czwartek 31 b. m. o godz. 8 wieczorem.

**Z POLSKIEGO TOW. CHEMICZNEGO.** W piątek dnia 1 czerwca odbędzie się posiedzenie naukowe Pol. Tow. Chem. w sali Instytutu chemicznego U. J. (ul. K. Olszewskiego 2), na którem doc. dr. H. Lachs wygłosi odczyt p. t. „Moje wrażenia z Upsali". Początek o godz. 6 po południu.

**KRAKOWSKI KLUB AUTOMOBILOWY** zawiadamia, iż w dniu 31 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się odczyt p. Dygata Adama p. t. „Z Krakowa do Wiesbadenu, z Wiesbadenu do Łodzi, wrażenia ze Zjazdów Gwiaździstych".

# Święto pułku ziemi krakowskiej.



(s) Ilustracja nasza przedstawia moment, w którym gen. dziekan ks. Niezgoda wygłasza od ołtarza podniosłe kazanie do żołnierzy i obywatelstwa krakowskiego. Przed ołtarzem honorowe miejsce zajmują dygnitarze i reprezentanci wojskowości.

HENRYK JOSSE.

# Historja cichej ulicy.

Rzeczywisty i niezaprzeczalny to cud, jeżeli tuż pod bokiem samego śródmieścia, w najbliższej okolicy Izby handlowej, w sąsiedztwie ruchliwej i zgiełkliwej ulicy Długiej dotrwała dotąd jeszcze ta cicha ulica, zwana urzędownie ulicą Krótką. Całe bogactwo budowlane tej ulicy składa się z dziewięciu realności. Niewiele tego co prawda, ale zato jaka rozmaitość. Pomiędzy dwupiętrowemi kamienicami tuli się mały domek parterowy, a naprzeciw uśmiecha się do niego z poza parkanu pocieszna kombinacja parterowego domu o grubych murach, piętrowej budowli i liliputciej szopy drewnianej. Szyld powiada: „Fabryka i skład maszyn rolniczych". I oto nowy dziw: ta fabryka nie mąci ogólnego spokoju. Maszyny w składzie milczą, zaś praca w fabryce, a właściwie w warsztacie napraw nie jest wcale hałaśliwa. Drewnianą młockarnię olbrzymich rozmiarów odmładza stolarz równie spokojnie jak masażystka najsmuklejszą kobietę, czasem tylko opukiwanie koła pękatej lokomobili dźwięczy silnie w powietrzu. Jakby szanując ten spokój warsztaty instalacyjne p. Kuczyńskiego kryją się w suterenach.

Tak oto wygląda ta cicha ulica. I czyż możnaby pomyśleć, że znalazłby się taki śmiałek, któryby w tej ostoi uroczystego spokoju chciał ulokować szynk, a choćby tylko handelek śniadankowy? Ależ na miły Bóg, tu niema nawet żadnego sklepu, ani nawet kramiku. Od tego istnieje ulica Długa, albo jakakolwiek inna, zaś nasza cicha ulica służy wyłącznie lokatorom. A jakże. Sklepu z bułkami nie należy liczyć. To jest sprzedaż pieczywa z własnej piekarni we własnej kamienicy. Tak jest. Złodziejaszkowie nigdy się tutaj nie pojawiają. Każdy intruz w kamienicy spotkałby się z takiem przyjęciem, jak niepotrzebny palec pomiędzy drzwiami. Zjawiają się żebracy, ale to są przeważnie dziadkowie „etatowi", zbierający datki po starej znajomości. Ażeby zaś cisza tej ulicy była, że tak powiemy, klasyczną, niema tu nawet ani adwokata, ani też lekarza. Nie mącą spokoju ani krzykliwi klijenci, ani jęczący pacjenci.

Oczywiście przychodzą tu w gościnę mieszkańcy innych ulic. Dlaczegożby nie? Ale nie włóczą się tutaj żadni spacerowicze, ani brukotłuki. Od tego są inne ulice. Ozasem ktoś przyjedzie fiakrem albo nawet samochodem i nikt się temu nie dziwi, ale żeby się tutaj odbywały jakieś „corsa" fiakierskie i samochodowe, o czemś podobnem niema mowy. Na progach kamienic siedzą mamy, na chodnikach bawią się pociechy, a na jezdni gołębie i wróble bez pospiechu wyszukują najlepsze okruchy z wysypanej im obficie strawy. A wszystko to pławi się w świetle słonecznem, słońce bowiem ukochało sobie tę ulicę. O wschodzie zapala łunę na oknach jednej strony ulicy, w południe zalewa całą światłem, o zachodzie zaś rzuca jakby na pożegnanie z ukosa ostatnie promienie na przeciwny rząd kamienic.

Taka to jest przedziwna ta cicha ulica. Ale ona żywa jest w tej ciszy i nie zaskrzepła w niej. W lecie podczas pogody schodzą się tutaj ogromne gromady dzieci i urządzają sobie grę w piłkę nożną, zrobioną ze starych gazet, obszytych w szmatę. Skąd się te dzieci biorą, nie wiadomo, prawdopodobnie z sąsiednich ulic. I wtedy powstaje niebywały harmider i hałas, przeplatany śmiechami i płaczem. W tej zabawie biorą udział także psy rozmaitej wielkości i rasy, zaznaczając rzęsistem szczekaniem swoją radość. Mieszkańcy z pobłażaniem spoglądają na ten jarmark dziecięcy, chociaż im psuje drzemkę poobiednią i wozółe uświęconą ciszę.

Od czasu do czasu zajeżdża tu pusty wóz meblowy i pozostaje na skraju jezdni przez kilka dni, podczas których stolarz z sąsiedztwa łata mu boki. Wtedy dziatwa urządza sobie pomieszkanie we wnętrzu obszernego wozu, a kiedy jeden z lepszych gimnastyków dostanie się na dach, wyciąga tam mniej zręcznych. Jeżeli który spadnie na niebrukowaną jezdnię, to mu wszyscy bardzo gorliwie rozcierają bolące miejsce.

Pewnego wieczora pośród jasnej poświaty księżycowej, gdy już dziatwa z piłką nożną i psami poszła do domu, jakaś dziewczynka, już trochę większa, skryła się w owym wozie, a kiedy obok przechodził chłopak, także trochę większy, ona zawołała wabnym głosikiem:

— Kuku!

Chłopak, nie w ciemię bity, rzucił się do wozu, ale dziewczynka wyskoczyła na jezdnię, kierowana instynktem, że wewnątrz wozu byłoby — jakże to powiedzieć — nieładnie. Dziewczątka są zawsze mądrzejsze od chłopaków. Stali przez chwilę naprzeciw siebie twarzą w twarz, a potem każde poszło w swoją stronę. Nie pocałowali się. To nic — jeżeli nie dzisiaj, to pocałują się jutro.

O przedziwna w swej ciszy ulico!

* * *

Pewnego dnia przysłał tu magistrat ludzi, którzy z ogromną gwałtownością rzucili się na ulicę i jęli ją rozkopywać kilofami. W jednej chwili zniknął czcigodny chodnik z kocich łbów. Zaczęto zwozić płyty betonowe, krawężniki, kostki porfirowe, piasek.

— Będziecie mieć komfort ulicę — mówił dozorca magistracki. — Na chodniku będzie mogła usiąść panna młoda w białej sukni ślubnej i nie poplami jej.

Niech będzie co chce, byle tylko cisza nie opuściła tej ulicy, albowiem cisza jest jej duszą.

# Wiadomości z kraju.

## Statystyka nowego parlamentu pod względem wykształcenia.

Na ogólną liczbę 444 posłów wyższe wykształcenie posiada 236 posłów, średnie — 100, a niższe 108.

Procentowo najwięcej przypada posłów z wyższem wykształceniem na Zk. Ludowo-Narodowy (78.4), następnie na ukraińską socjalno-radykalną reprezentację (75.0), Koło Żydowskie (69.2), Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (64.8), Chrześcijańską Demokrację (62.5), N. P. R. lewicę i ukraińsko-białoruski klub (po 60.0). Najwięcej posłów z wykształceniem średniem przypada na Zjednoczenie niemieckie (36.8), następnie Związek Chłopski (33.3) i Wyzwolenie (32.5), najmniej na Piasta (9.5).

Frakcja komunistyczna, która nie posiada ani jednego posła z wyższem wykształceniem, zajmuje procentowo pierwsze miejsce w wykształceniu niższem (71.4). Za nią idą Związek Chłopski (66.7), N. P. R. (57.2), Piast (52.4), Stronnictwo Chłopskie (38.5) i Wyzwolenie (37.5). Najniższy procent (8.1) zajmuje tu Z. L. N.

Z pośród ogólnej liczby (111) senatorów wyższe wykształcenie posiada 86 osób, średnie — 12 i niższe — 13. Wszyscy senatorowie Z. L. N. i „Sel-Robu" posiadają wyższe wykształcenie (100 proc.). Następnie idą B. B. W. z Rz. (87.0), Ch. D. i Koło Żydowskie (po 83.3), Zjednoczenie niemieckie (80.0), P. P. S. (70.0), najmniej Stronnictwo Chłopskie (33.3).

Z wykształceniem średniem weszło najwięcej senatorów z N. P. R. i Piasta (po 33.3), najmniej z B. B. W. z Rz. (6.5).

Przodujące miejsce w ostatniej rubryce (niższe wykształcenie) zajmuje Stronnictwo Chłopskie (66.7), Wyzwolenie (57.1) i Piast (33.3, ostatnie B. B. W. z Rz. (6.5).

## Ze zjazdu fryzjerów w Poznaniu

Podczas Zielonych Świątek odbył się w Poznaniu zjazd pracowników stowarzyszeń fryzjerskich. Zjazd ten nabrał szczególnego znaczenia dzięki przyjazdowi najsławniejszego

# 520 Polek przybyło z Ameryki do Polski.

Z Warszawy donoszą:

We środę o godz. 5.55 rano specjalnym pociągiem z Gdyni **przybyła do Warszawy wycieczka Związku Polek z Ameryki w liczbie 520 osób.** Uczestnicy wycieczki byli powitani na dworcu przez komitet przyjęcia z b. posłanką **Szebeko** na czele, poczem odjechali zarezerwowanymi autobusami do przygotowanych dla nich lokali.

O godz. 10 przed południem uczestniczki były obecne **w katedrze na poświęceniu sztandaru Koła Polek,** poczem udały się **na grób Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca.**

W godzinach popołudniowych odbędzie się **przyjęcie przez prezydjum miasta** w radzie miejskiej, poczem uczestniczki **będą przyjęte przez ks. biskupa Galla.**

Wycieczka zatrzyma się w Warszawie przez kilka dni, poczem **wyjedzie do większych miast Polski.**

—o§o—

# Niezwykła przyczyna katastrofy kolejowej pod Skalmierzycami.

Z Warszawy telefonują: Wczoraj w godzinach popołudniowych **na piątym kilometrze od Skalmierzyc** między stacjami **Karolów i Choiny, odpadły nagle** z niewiadomej przyczyny **przednie koła parowozu pociągu towarowego, jadącego ze Skalmierzyc.**

**Lokomotywa i kilka wagonów wykoleiły się,** zatarasowując tor kolejowy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja śledcza, która stwierdziła, że **szyny nie były rozkręcone** i znajdują się w zupełnym porządku.

**Komisji nie udało się stwierdzić przyczyny odpadnięcia przednich kół od parowozu.** Ruch kolejowy został przerwany. **Straty materjalne bardzo znaczne.** Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

—o§o—

# Zamordowanie wywiadowcy policji politycznej w Warszawie.

**Warszawa,** 30 maja (AW). **Wczoraj około g. 3 popoł. w jednej z najruchliwszych części miasta** przy ul. Wileńskiej **dokonano zabójstwa wywiadowcy policji politycznej Gieraskima Miruka.** W chwili, gdy tenże przechodził przed gmachem sądu okręgowego, jakiś nieznany osobnik podbiegł do Miruka z tyłu i **strzelił mu w głowę.** Wywiadowca zdołał zaledwie zawołać: **„zamach komunistyczny!"** — poczem runął na chodnik i broczące obficie krwią, zmarł.

Za uciekającym **wszczęto pościg,** przyczem wywiadowca policji Eismond **strzelił trzykrotnie do uciekającego.** Wszystkie jednak trzy strzały **chybiły. Mordercy udało się zbiec,** znikając w zaułku przy ulicy Fabrycznej. Śledztwo trwa.

---

coiffeura europejskiego p. Antoniego Cierplikowskiego z Paryża.

Mistrza Cierplikowskiego, wynalazcę sławnej dziś fryzury „garsonki" przyjęła w Zbąszyniu delegacja z Poznania, z p. Alejskim na czele. Zjazd zainaugurowano w niedzielę mszą św. i poświęceniem sztandaru w kościele franciszkańskim, poczem odbyła się akademja w lokalu restauracyjnym na ul. Wronieckiej.

Popołudniu dnia tego otwarto w salach ogrodu zoologicznego ciekawą wystawę fryzjerską, na której zaciekawienie budziły ruchome lalki do okien wystawowych, sprowadzone z Wiednia, oraz eksponaty krajowych firm.

Z kolei urządzono konkursowe czesanie pań o mistrzostwo Polski. Pierwsza nagroda w postaci dyplomu, 400 złotych i gwiazdy mistrzowskiej przypadła w udziale Czesławowi Witkowskiemu z Poznania. Nagrodę drugą (złoty medal, dyplom i 250 złotych) otrzymał K. Izdebski, nagrodę trzecią (srebrny medal, dyplom i 150 złotych W. Krupka, nagrodę czwartą (bronzowy medal i dyplom) M. Szellerowa, a nagrodę specjalną (dyplom i 1000 frs.) od samego mistrza Antoine dostał Marjan Śniechowski z Poznania.

W drugim dniu zjazdu demonstrowano rano farbowanie włosów przez Schäffera z Berlina, a wieczorem wydano w Continentalu bankiet pożegnalny na cześć Antoina, który wyjechał do Warszawy.

## Liga Antypojedynkowa.

Z Warszawy donszą:

Warszawskie związki akademickie przystąpiły do tworzenia Ligi antypojedynkowej, która ma za zadanie opracować kodeks honorowy, wyłączający pojedynki, jako sposób ochrony godności człowieka.

## Nowe połączenie lotnicze z zagranicą.

Z Warszawy donoszą:

**Austrjackie Tow. Żeglugi Napowietrznej uruchamia** w najbliższym czasie **nową linję lotniczą Berlin-Wiedeń-Wenecja,** przyczem w Wiedniu samoloty tej linji **skomunikowane będą z samolotami, kursującemi na linji Wiedeń-Kraków-Warszawa.**

—o§o—

**P. ULJANOW MIANOWANY CHARGE D'AFFAIRES W RYDZE.** Dotychczasowy charge d'affaires poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie, Uljanow, który został przed kilku tygodniami przeniesiony do centrali, obecnie ma objąć stanowisko charge d'affaires w Rydze.

**MAKSYM GORKIJ PRZEJECHAŁ PRZEZ POLSKĘ.** Onegdaj przejechał przez Polskę i przekroczył granicę w Stołpcach Maksym Gorkij. W Niegorełoje Gorkij był powitany przez sowieckie organizacje literackie i przedstawicieli rządu sowieckiego.

**OŚMIOGODZINNA PRACA W HUTACH GÓRNOŚLĄSKICH.** Z Warszawy donoszą: Zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 25 b. m. został przywrócony 8-godzinny dzień pracy dla dalszych trzech kategoryj pracowników i robotników, zatrudnionych w hutach żelaznych i cynkowych na Górnym Śląsku. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 15 czerwca b. r.

**NOWE ZAOSTRZENIE SIĘ SPORU O LICZNIKI.** Związek abonentów telefonicznych ogłosił protest wymierzony przeciw dyrektorowi departamentu ministerstwa poczt i telegrafów, Frączkowskiemu, domagając się pociągnięcia go do odpowiedzialności za wydanie opinji o ekspertyzie przed wydaniem wyroku przez sąd w sprawie liczników telefonicznych, oraz za urzędowe prostowanie jednego ustępu ekspertyzy, niezgodne zresztą z prawdą. Odpisy tego protestu zostały przesłane prezesowi Rady ministrów i ministrowi sprawiedliwości.

**BELGJA ZAMAWIA MIĘSO KOŃSKIE W POLSCE.** Z Warszawy donoszą: Handlarze koni w Polsce otrzymali z Belgji zamówienie na wywóz koniny z Polski do Belgji w dużych transportach. Mięso ma być wywożone w stanie świeżym, także mogą być wysyłane żywe konie, przeznaczone na ubój.

**B. DYREKTOR HOFFMANN POZOSTANIE W WIĘZIENIU.** Sąd apelacyjny w Warszawie na wczorajszem posiedzeniu odrzucił skargę b. dyrektora państwowych zakładów naftowych „Polmin", Karola Hoffmanna, o wypuszczenie go z więzienia śledczego za kaucją.

**ARESZTOWANIE 11 ŚWIADKÓW W PROCESIE MORDERCY PREZYDENTA ŁODZI.** W związku ze skazaniem Kaz. Rydzewskiego przez sąd apelacyjny w Warszawie na bezterminowe ciężkie więzienie za udział w zamordowaniu ś. p. prezydenta Cynarskiego, aresztowani zostali onegdaj w nocy wszyscy świadkowie, którzy w czasie rozprawy sądowej przeciwko Rydzewskiemu usiłowali udowodnić jego alibi. O godz. 4 rano dwa samochody policyjne z wywiadowcami zaczęły objeżdżać domy, w których zamieszkują „alibiści". Ogółem aresztowano 11 osób. Aresztowania nastąpiły na skutek zarządzenia prokuratora kameralnego, dra Markowskiego. Wszyscy aresztowani będą odpowiadali przed sądem za składanie fałszywych zeznań pod przysięgą. Grozi im kara do sześciu lat więzienia. Osadzeni zostali w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Względem wszystkich sędzia śledczy zastosował bezwzględny areszt.

**ZAGADKOWE MORDERSTWO W ŁODZI.** Onegdaj na polu, znajdującem się na terenie posesji przy ul. Juljanowskiej w Łodzi, przechodnie znaleźli trupa jakiegoś mężczyzny, lat około 40. Dochodzenie policyjne ustaliło, że zamordowanym jest 42-letni Walenty Kurczyński, zamieszkały w Radogoszczu przy ul. Łąkowej, z zawodu formiarz kopyt do butów. Kurczyński, wracając onegdaj do domu, został przez nieznanego sprawcę zastrzelony. W wyniku dochodzenia, zostali aresztowani dwaj znajomi Kurczyńskiego, o których wiadomo jest, że mieli z nim porachunki osobiste.

**PRZECHODZIEŃ ZABITY PRZEZ HUŚTAWKĘ.** 50-letni Stanisław Urbański, mieszkaniec Łodzi, znalazł się przy zbiegu ulic Tkackiej i Konstytucyjnej, gdzie mieszczą się karuzele i huśtawki. Jedna z huśtawek, puszczona właśnie w ruch, uderzyła Urbańskiego w głowę, powodując strzaskanie czaszki.

**SAMOBÓJSTWO NA ZABAWIE TANECZNEJ.** W niedzielę po południu odbywała się w ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku w Poznaniu zabawa taneczna, urządzona staraniem czeladzi stolarskiej. Na zabawę przybył również Tadeusz Marcisiak, 22-letni robotnik, wraz ze swoją matką i narzeczoną. Marcisiak bawił się hałaśliwie wraz z kilkunastu młodzieńcami i w pewnej chwili zaczął odgrażać się rewolwerem, nie wiadomo jeszcze czy pod wpływem alkoholu, czy w wyniku kłótni. Obecni, obawiając się, że z tych pogróżek może wyniknąć poważniejsza awantura, zaalarmowali policję. Marcisiak, zobaczywszy przybyłych dwóch posterunkowych, zaczął uciekać i w pewnej chwili, skierowawszy rewolwer ku sobie, przestrzelił sobie skroń.

**NADMORSKIE LETNISKO DLA DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO.** Staraniem duchowieństwa archidjecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej, powstało dawno upragnione letnisko nad polskiem morzem. Utworzona w tym celu spółdzielnia, postanowiła — w miarę możności — udzielać gościny kapłanom innych także diecezyj. Zakupiona willa, której gruntowne odnowienie, rozszerzenie i wzorowe urządzenie już jest na ukończeniu, znajduje się u wylotu najwspanialszej części półwyspu — z prześlicznym lasem i sposobnością do kąpieli w tak zw. małem i wielkiem morzu, w samym Helu, tuż za wsią. W willi urządza się kaplicę.

**TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU W DZIEDZICACH.** Na stacji w Dziedzicach usiłował wskoczyć do jadącego pociągu towarowego st. strażnik celny z Oświęcimia Michał Bubała, przyczem wpadł pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

# Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

*Dodatek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.*

—o§o—

## Praca społeczna akademika.

O roli młodzieży w społeczeństwie deklamuje się nazbyt często, aby nie przechodzić nad tem do porządku, jako nad rzeczą powszechnie znaną i uznaną. Zgadzając się w zupełności na rolę i znaczenie młodzieży akademickiej w życiu społecznem, zbyt mało jednak zwraca się uwagi na społeczne wychowanie akademika i rozbudzenie w tym kierunku zainteresowania. Droga do tego jest podwójna. Z jednej strony praca, do której impuls wyjść musi od samej młodzieży, odczuwającej jej potrzebę, z drugiej strony zrozumienie dla tych usiłowań ze strony starszego społeczeństwa. Inicjatywa i zainteresowanie się problemami społeczno-politycznemi ze strony akademika jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Powiedzenie, że nie będzie już nigdy genjuszem ten, kto nie jest nim przed trzydziestym rokiem życia, nie oznacza wcale zacieśnienia twórczych zdolności umysłu ludzkiego do tak krótkiego okresu czasu, lecz wskazuje na jedną z charakterystycznych właściwości młodego umysłu. Jest nią pragnienie i skłonność do reformowania świata, łatwiej przystosowuje się do ciągłej ewolucji życia i w tem leży jej znaczenie w społeczeństwie. Aby jednakże mogła zaważyć w kształtowaniu nowych wartości i ideałów, musi być „uspołeczniona". Musi czuć się cząstką społeczeństwa i interesować się przejawami życia zbiorowego. I tutaj wysuwa się wartość i pożytek tylekroć negowanej pracy w organizacjach ideowo-wychowawczych. Oczywiście, że możnaby wytoczyć odrazu przeciwko tej pracy ciężkie działa argumentów, jak: rozpolitykowanie nadmierne, płytkość i patrzenie na sprawy społeczno-polityczne przez ciasny, partyjny pryzmat i t. d., argumenty, które miałyby swą pełną wartość, gdyby w tem leżała istota i właściwy cel pracy ideowej.

Cel organizacji ideowo-wychowawczej jest w zupełności osiągnięty, gdy akademik z własnego impulsu zainteresuje się problemem społecznym, czy politycznym, niewchodzącym w zakres jego fachowej wiedzy, gdy weźmie do ręki książkę, traktującą o tych zagadnieniach i usiłuje sobie zdać sprawę z prądów nurtujących w społeczeństwie. To więcej warte „sub specie aeternitatis" społecznej, niż szereg sukcesów tej, czy innej organizacji. I biorąc to pod uwagę, trudno zaprzeczyć potrzeby i konieczności pracy ideowej.

Drugim ważnym problemem jest zainteresowanie dla poczynań młodzieży ze strony starszego społeczeństwa. Dzisiaj obserwujemy charakterystyczny objaw, iż jest ono minimalne. O ile jeszcze starsza generacja bierze udział w rozmaitych akcjach, mających na celu materjalną pomoc młodzieży akademickiej (Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej), o tyle ideowe życie młodzieży uchodzi zazwyczaj jej uwagi.

A przecież niedawne to są czasy, gdy na młodzież polską zwrócone były oczy wszystkich, gdy była ona zarzewiem i podnietą dla społeczeństwa.

I nietylko młodzież polska. Przypomnieć sobie należy, że w połowie ubiegłego stulecia rewolucja społeczna, jaka groziła Anglji przez rosnący konflikt kapitału z pracą, została zneutralizowana w dużej mierze przez pracę angielskich akademików.

Akademik bowiem stał się pośrednikiem między ubogiemi dzielnicami (slums) robotniczemi a wygodnemi siedzibami kapitalistów.

Nie gdzieindziej, ale właśnie wśród domów robotniczych wyrosły słynne „settlementy", czyli kolonje akademickie, a młodzież uniwersytecka zbliska, jako sąsiad, poznawała życie warstw robotniczych i potrafiła zdobyć sobie ich zaufanie.

I tu właśnie przed młodzieżą otwiera się jedno z najważniejszych pól pracy społecznej: ma się ona stać pośrednikiem między klasami i warstwami społecznemi. Młodzież akademicka, rekrutująca się dziś z różnych klas społecznych, a przecież stanowiąca zwartą organizację, szczególnie się do tego nadaje.

I dlatego czas studjów uniwersyteckich nie może stać pod znakiem dogmatu i zakrzepłych takich, czy innych przekonań, ale musi być okresem pracy także i w kierunku społeczno-politycznym. **Z. W.**

—o—

## Kronika.

**KOLONJA AKADEMICKA W SZCZAWNICY.** Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie urządza, podobnie jak w latach ubiegłych Kolonję wypoczynkową w Szczawnicy w willi „Pod Aniołem Stróżem". Są przewidziane 2 sezony. Pierwszy zacznie się z początkiem lipca. Uczestnicy Kolonji korzystają z bezpłatnej porady lekarskiej, są wolni od opłat uzdrojowiskowych. Koszta utrzymania dziennego wynoszą około 4.50 zł. Na Kolonję mogą być przyjęci członkowie Akademickich Bratnich Pomocy Uniwersytetu w Polsce. Podania należy składać do dnia 1 czerwca br. w Zarządzie T-wa Wzaj. Pom. U. U. J. Kraków, Jabłonowskich 10/12. Do podania należy dołączyć świadectwo lekarskie, że petent nie jest chory na chorobę infekcyjną (gruźlica, choroby skórne itd.).

**ZWIĄZEK KÓŁ POLONISTYCZNYCH P. M. A.** przeprowadza we wszystkich środowiskach ankietę poświęconą zagadnieniu stosunku studenta do podręczników z zakresu językoznawstwa, objętego programem egzaminów magisterskich.

**AKADEMICKIE KOLONJE NADMORSKIE.** W lecie roku bieżącego będą czynne akademickie kolonje wypoczynkowe w Gdyni i Tupadłach. Cały okres letni został podzielony na trzy sezony: I od 25 czerwca do 25 lipca, II od 25 lipca do 25 sierpnia i III od 25 sierpnia do 15 września. Z akademickich kolonij nadmorskich mogą korzystać członkowie stowarzyszeń samopomocowych, należących do Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie. Obie te miejscowości Gdynia i Tupadła są położone na wybrzeżu morskiem, posiadają malownicze okolice, są osłonięte od wiatrów i mają dogodny dojazd. Kandydaci na kolonje nadmorskie mają zgłaszać się w poszczególnych stowarzyszeniach samopomocowych względnie w Centrali Ak. Stow. Samop. w godzinach dyżurowych, przedkładając świadectwo lekarskie, że kandydat jest wolny od chorób zakaźnych (gruźlica, choroby skórne i weneryczne). Koszta pobytu wyniosą około 4 zł. 50 gr. dziennie. Reflektujący na I sezon winni zgłosić się do dnia 8 czerwca.

**KÓŁKO ROLNIKÓW.** W dniu 21 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków Kółka Rolników. Po sprawozdaniu zarządu i ożywionej nad nią dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. W dyskusji podniesiono projekt wystąpienia Koła Rolników z miejscowego Komitetu Akademickiego, motywując, iż Koło Rolników nie osiąga żadnych korzyści z należenia do Naczelnego Komitetu Akad., a świadczenia pieniężne na rzecz tego stowarzyszenia obciążyły niepotrzebnie budżet.

Poruszono również projekt pracy kulturalno-oświatowej członków Koła wśród ludności włościańskiej. Dezyderat ten pozostał do rozpatrzenia i ewentualnej realizacji nowemu zarządowi. Uchwalono poczynić starania nad założeniem herbaciarni w gmachu Rolnictwa U. J. Przez aklamację przyjęto wniosek uchwalający, iż członkowie Koła Rolników kłaniać się będą weteranom z 63 roku. Skład nowowybranych władz Koła jest następujący: prezes — Prawodzeński Roman, wiceprezes — Miłaszewicz Wł., sekretarz — Leśniewicz, skarbnik — Scipio. Do Wydziału weszli koledzy: Dąbrowski, Dela, Gasiecki, Puciata, Pietraszewski, Sławikowski, Szafarczyk, Pithard. Delegat od walnego zebrania do C. A. S. S. Chybowski Jerzy. Komisja kontrol. Żukowski, Ihnatowicz, Midowicz.

**SEKCJA SPOŁECZNA Z. P. M. D.** odbyła zebranie dyskusyjne w dniu 25 bm. z refer. kol. J. Korpały p. t. „Rewizja podstaw ustroju społecznego". Najbliższe zebranie w piątek poruszy zagadnienia deklaracji ideowej.

**„HEJNAŁ".** Ostatnio ukazał się 1-szy numer nowego pisma młodzieży, redagowanego przez najmłodszych polonistów. W jednym z artykułów czytamy: „żyjemy w wieku radja, blagi i autoreklamy"... to też reklamują się młodzi autorzy i redaktorzy. Cały zeszyt (24 str.), wydany zresztą na dobrym papierze, ozdobiony mniej lub więcej udatnemi zdjęciami, nie przynosi nic nowego. Z artykułów zasługują na uwagę dwa: „Idealizm w życiu" (art. dysk.) rozwlekły i chaotyczny. Słuszne w wielu miejscach myśli toną w piachu czczego werbalizmu. „Kult maszyny w literaturze" Z. Leśniodolskiego, poświęcony urbanizmowi, mało krytyczny, zbyt dogmatyczny, robi wrażenie szkicu, któremu brak jeszcze kompozycji.

---

# Wiadomości ze świata.

## Krwawe zajście na Olimpjadzie amsterdamskiej.

Pisma paryskie donoszą z Amsterdamu, że podczas zawodów w piłkę nożną między drużynami Urugwaju i Holandji przyszło do krwawego zajścia. Publiczność usiłowała przemocą wedrzeć się do stadjonu i zajęła tak groźną postawę, że policja musiała użyć białej broni. W starciu 1 człowiek został zabity, a około 100 osób odniosło pokaleczenia.

## Wylewy na niemieckim Górnym Śląsku.

Z Wrocławia donoszą:

Wielka część niemieckiego Górnego Śląska, zwłaszcza obszary u podnóża Gór Olbrzymich, zostały nawiedzone powodzią. Potoki górskie wezbrały tak gwałtownie, że w godzinach południowych w pierwszy dzień Zielonych Świąt zalały większą część powiatu Reichenbach i Schweidenitz. Na drugi dzień sytuacja jeszcze groźniejszą się stała. Rzeczka Peile, która w normalnym czasie jest małym strumyczkiem, wezbrała do szerokości Odry i zalała okolicę miasta Reichenbach. W pobliżu Wrocławia przerwana została wielka tama przez napór wody. Dopiero po 5 godzinach wysiłków, udało się tamę naprawić.

Szkody materjalne są b. wielkie. Mają być ofiary w ludziach. Liczby ofiar w ludziach jeszcze nie zdołano stwierdzić.

—o§o—

**ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZY OKRĘTAMI NA PEŁNEM MORZU.** Donoszą z Berlina: W niemieckiem ministerstwie poczt i telegrafów udało się dokonać interesujących prób porozumiewania się między okrętami, kursującemi na pełnem morzu. Próby wypadły bardzo pomyślnie, lecz na razie mało osób korzysta z nowego udogodnienia, ponieważ jedna rozmowa kosztuje 100 mk. niem. Połączenie między okrętami zaprowadzone jest przy pomocy specjalnej konstrukcji stacyj radjowych. Stacje nadawcze pracują na krótkich falach i nie stanowią przeszkody dla

## TEATRY-KINA KONCERTY

**Dnia 30 maja**

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Ładna historja", z jubilatką p. Bednarzewską w roli pani de Trevillac i z dyr. Nowakowskim jako Walentym de Baroyer, grana będzie dzisiaj we środę, jutro i w piątek. W próbach nowość Ossipa Dymowa „Bronx express".

—o—

**REPERTUARY:**

**TEATR IM. SŁOWACKIEGO:**

Środa: „Ładna historja".
Czwartek: „Ładna historja".
Piątek: „Ładna historja".

—o—

**WIECZÓR MARYLI GREMO,** znakomitej tancerki, odbędzie się jutro, t. j. we czwartek 31 b. m., w Starym Teatrze. „Kurjer Poznański" po jej występie, w entuzjastycznej recenzji podkreślił, że „Muzykalność Maryli Gremo jest niezawodna, a natura i kultura taneczno-mimiczna wysokiej klasy, wyraz twarzy, rąk (ręce te mówia), nóg, całego ciała zawsze żywy i sugestywny. W 13-tu kostjumach, bardzo pięknych i stylowych, wyglądała i poruszała się jak 13-cie różnych osób. „Wiosna", „Łabędź", „Niewolnica", to są rzeczy zdumiewające".

**ADA SARI-SZAJERÓWNA,** najsłynniejsza polska śpiewaczka, primadonna opery medjolańskiej, paryskiej i amerykańskich, wystąpi w Krakowie po przyjeździe z zagranicy, z jedynym koncertem we wtorek 5 czerwca w Starym Teatrze. Bilety, w cenie od 1 do 8 zł., są już do nabycia w kasie Starego Teatru.



# Z Radjo.

## Program stacyj radjofonicznych:

**Czwartek, 31 maja.**

**Kraków** (566). Godz. 2: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met.; g. 2.05—14: Transm. z Filharmonji warsz.; g. 15—15.20: Transm. komunikatów: met. oraz gosp.; g. 16—16.25: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej; g. 16.4—17.5: Pogadanka dla pań: „Przegląd mód letnich" pióra Mme Lucy; g. 17.20—17.45: Odczyt pt.: „Początki myślenia filozoficznego w Indjach", wygł. dr. W. Gielecki; g. 17.45—18.55: Słuchowisko literackie: „Pierwszy dancing babuni" Zdzisł. Kleszczyńskiego, „Obcy człowiek" Juljusza Kaden Bandrowskiego wykonają artyści Teatru Miejskiego wraz z zespołem amatorów P. B., układ radjof. i reżyserja L. Szczepańskiego; g. 10.5—19.15: Transm. komunikatu rolniczego; g. 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikaty; g. 19.30—20: Dyr. Jan Stanisławski: „Ji-ta lekcja angielskiego"; g. 20—20.5: Transm. hejnału z wieży Marjackiej; g. 20.5—20.30: Odczyt pt.: „Czartak" — radj-recenzja" wygł. p. W. Hłouszek; g. 20.30: Transm. z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego.

**Warszawa** (1111). G. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie kom. lotn.-met.; g. 12.5—12.30: Odczyt pt.: „Śladami Rzymu i Kartagi", wygł. prof. J. Czekalski; g. 12.30—14: Transmisja z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, E. Mossakowski (śpiew), J. Dworakowski (skrz.); g. 14—15: Przerwa; g. 15—15.20: Komunikaty: met., gosp.; g. 15.20—16; Przerwa; g. 16—16.25: „La politique etrangere de la Pologne au derniers mois", wygł. dr. J. Grzymała-Grabowiecki; g. 16.40—17.5: Odczyt pt. „Lampa katodowa — zjawisko fizyczne" wygł. prof. dr. T. Malarski; g. 17.20—17.45: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw, obówi prof. H. Mościcki; g. 17.45—18.55: Audycja literacka; g. 18.55—19.5: Przerwa; g. 19.5—19.15: Komunikat rolniczy; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt pt.: „Zarząd gospodarstwa rolnego w świetle nowoczesnej metodyki pracy" wygł. prof. Stefan Biedrzycki. P odczycie kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; g. 20—20.30: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" wygł. prof. St. Niewiadomski; g. 20.30: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. L. Zamorska (śpiew) i St. Nawrocki (akomp.). W przerwie biul. „Mesager Polonais" w jęz. franc.; g. 22—22.5: Sygnał czasu, komun. met.; g. 22.5—22.20: Komunikat PAT.; g. 22.20—22.30: Komunikat policyj., sport. oraz nadprogram; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

**Wilno** (435). G. 12: Transmisja z Warszawy, sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; g. 16.10—16.25: Muzyka z płyt gramof.; g. 16.25—16.40: Chwilka litewska: g. 16.40—17.5: Transmisja z Warszawy; g. 17.20—17.45: Transmisja z Warszawy; g. 17.45—18.55: Transmisja z Krakowa; g. 19—19.25: Gazetka radjowa; g. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości; g. 19.35—20: „Wycieczki i gromadzenie zbiorów zoologicznych" wygłosi asyst. U. S. B. dr. Jan Prüffer; g. 20.30—22: Transmisja koncertu z Warszawy; g. 22—22.20: Transmisja z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

**Katowice** (422). G. 12.30—14: Transm. Filharmonji warsz.; g. 16—16.20: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; g. 16.40—17.5: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Stecązkowski; g. 17.5—17.20: Komunkaty Związku Śląskich Kół śpiewaczych; g. 17.20—17.45: Wykład historji Polski; g. 1.45—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 18.55—19.15: Lektura w języku francuskim; g. 19.15—19.35: Rozmaitości: g. 19.35—20: Odczyt pt.: „Rola teatru w życiu codziennem" wygł. p. T. Meyerhold; g. 20—20.30: Transmisja z Warszawy; g. 20.30—22: Wieczór muzyki starofrancuskiej z udziałem p. Ol. Kwiatkowskiej (śpiew); p. J. Konopasek-Szaleskiej (fort.) ora prof. M. Szaleskiego (altówka); g. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-met. i PAT.; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

—o—

**„CO RENESANS W POLSCE DAŁ KOBIECIE?"** Z powodu wydania „Dworzanina" Górnickiego, prof. dr. T. Sinko wygłosi dnia 7 czerwca w radjostacji krakowskiej w dziale Pogadanek dla pań wykład, w którym zwróci m. in. uwagę na ciekawy fakt, że w „Dworzaninie" ukazała się właściwie pierwsza deklaracja praw kobiety na ziemiast polskich, że mianowicie postawione tam zostało żądanie, aby kobieta pod względem etyki płciowej traktowana była na równi z mężczyzną. Wykład ten niewątpliwie zainteresuje liczne rzesze słuchaczek.

Następnie dnia 14 czerwca b. r. p. dr. Willman-Brabowska będzie mówić o „Kobiecie w satyrze indyjskiej", dnia 21 czerwca p. Batkowa „Konserwy z jagód i jarzyn wiosennych", a wreszcie dnia 28 czerwca zupełnie na czasie: „Piękna pani wyjeżdża na lato" p. Loli Fuchsównej.

**DANCING I LAJKONIK W KRAKOWSKIEM RADJO.** We czwartek dnia 31 b. m. wieczorem radjostacja krakowska urządza w godz. 17.45 do 18.55 interesujące słuchowisko literackie. Wykonane będa dwie pogodne opowieści pióra wybitnych współczesnych pisarzy: Zdzisława Kleszczyńskiego i Juliusza Kaden-Bandrowskiego, obie nastręczające wiele sposobności do malowidła akustycznego. W noweli Kleszczyńskiego, pełnej sentymentu, humoru i esprit, p. t. „Pierwszy dancing babuni", odtworzone zostaną m. in. jazda pociągiem, jazda automobilem i dancing w hotelu Europejskim w Warszawie. W opowieści Juljusza Kaden-Bandrowskiego p. t. „Obcy człowiek", rozgrywającej się na rynku krakowskim, słuchacze będą świadkami harców lajkonika, przy dźwiękach janczarskiej muzyki „mlaskotów", wśród zgiełku tłumu. Radjofonizacji dokonał p. L. Szczepański. Wykonawcy: artystki teatru miejskiego pp. Klońska-Sauerowa i Irena Osuchowska, oraz p. Lena Meyerhold i zespół amatorski P. B.

Wspomnieć przy tej sposobności należy, że radjostacja krakowska zamierza transmitować także w dniu 14 czerwca przebieg harców lajkonika w oryginale z rynku krakowskiego. Radjosłuchacze będą przeto mogli w dwa tygodnie po słuchowisku przekonać się, czy kopia radjowa odpowiadała oryginałowi.

# Kultura i sztuka.

**NIEZNANY AUTOGRAF SŁOWACKIEGO.** W zbiorze bibljoteki Kórnickiej odnaleziono 3-ci autograf „Hymnu o Zachodzie Słońca". Autograf jest tem ciekawszy, że pisany jest na papierze listowym z widokiem rynku w Krzemieńcu. W innych autografach Słowackiego takiego papieru nie znajdujemy. Między tekstem ogłoszonym w poznańskim „Tygodniku Literackim" dnia 5 maja 1839 r. a teraz odnalezionym są pewne drobne różnice.

**O ZACHOWANIE STYLU WARSZAWY.** Rada artystyczna magistratu stołecznego w związku z remontowaniem domów w Warszawie zwróciła uwagę władz budowlanych, by przestrzegano przy remoncie zachowania stylu kamienic o specjalnych walorach artystycznych. Z tych względów odrzuciła również inspekcja budowlana szereg podań o pozwolenie nadbudowy, gdyż nadbudówki zeszpeciłyby stylowe domy.

**PRZYJAZD CHÓRU FINLANDZKIEGO DO WARSZAWY.** Dnia 6 czerwca przybywa do Warszawy słynny chór finlandzki Sudmen Laulu. Chór ten da dwa koncerty w Warszawie. 7 czerwca w kościele ewangelickim, 8-go czerwca w Dolinie Szwajcarskiej. Koncert w Dolinie Szwajcarskiej będzie nadany przez radio. Następnie chór uda się do Krakowa, gdzie także odbędą się dwa koncerty, jeden muzyki religijnej, drugi świeckiej.

**„KNAJPA" ZENONA PARVI'EGO W TORUNIU.** W ubiegłych dniach wystawił Teatr Pomorski w Toruniu sztukę Zenona Parvi'ego p. t. „Knajpa". Sztuka otrzymała staranną wystawę.

**UDZIAŁ POLSKI W KONGRESIE STAŁEGO MIĘDZYNAR. KOMITETU ARCHITEKTÓW.** Dnia 6 czerwca r. b. odbędzie się w Paryżu otwarcie kongresu Stałego Międzynarodowego Kongresu Architektów. Na kongres ten udaje się delegacja polska, w skład której wchodzą dziekan wydziału architektury w Krakowie prof. Gałęzowski, dyrektor Państwowej Szkoły Budowlanej w Warszawie Gravier, architekt W. Henneberg, dziekan architektury Politechniki Lwowskiej Minkiewicz i architekt Trzciński.

**GOŚCIE FRANCUSCY W POZNANIU.** W niedzielę przybyła do Poznania wycieczka 50 studentów Akademji Rolniczej w Paryżu. Uczestnicy wycieczki zabawią w Poznaniu przez 3 dni, jako goście Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

# Przegląd czasopism.

. — **22 numer „Bluszczu"** przynosi na wstępie świetnie ujęte rozważania dra H. Naglerowej na temat matur w artykule p. t. „Zmora młodości", M. H. Szpyrkówna porusza zasadnicze zagadnienia naszego życia towarzyskiego w artykule „Salon i kominek", J. Putiatycz-Surynowa żywo maluje niedole naszego wychodźtwa w korespondencji paryskiej „Dramaty na Gare du Nord". W artykule W. Borudzkiej „Wykształcenie zawodowe kobiet" mamy początek całego cyklu poświęconego sprawom specjalizacji kobiet. S. Podhorska-Okołów w artykule „U progu niewiadomego" daje sumienną i ciekawą analizę książki H. Naglerowej „Motyw Księżyca". Dalej mamy sprawozdanie ze „Snu" Kruszewskiej, odegranego przez trupę poznańską w Warszawie, „Z życia Ekranu", „O polskość naszych wnętrz" Morozowicz-Szczepkowskiej, oraz szereg innych artykułów z działu praktycznego. W dziale beletrystycznym nowela M. Wita „Kryształowa kula" i Lipkowej „Dziewczynka-Mandarynka". Dział poezji przynosi piękne wiersze zmarłej w tych dniach poetki Bronisławy Ostrowskiej.

—o—

— **Numer jubileuszowy „Muchy"** ukaże się 1-go czerwca b. r. z okazji 60-lecia istnienia pisma. Założycielem pisma humorystycznego „Mucha" był księgarz warszawski, Józef Kaufman. Koncesję na rzeczone pismo Kaufman otrzymał od władz rosyjskich w r. 1868 i przybrawszy za kierownika literackiego młodego ówcześnie komedjopisarza, Edwarda Lubowskiego, przystąpił do wydawania „Muchy" w zeszytach miesięcznych. Część artystyczną reprezentowali bracia Gierymscy, bracia Pilatti, L. Kunicki i Franciszek Kostrzewski. Niebawem nastąpiła zmiana w kierownictwie. Redakcję objął Bolesław Prus i zamiast miesięcznika, zaczęły się ukazywać numery tygodniowe, przy współpracownictwie Prusa, Bartelsa i Henryka Nagla. Kaufman wydawał „Muchę" do roku 1875, poczem odstąpił to wydawnictwo Feliksowi Fryzemu, zdolnemu dziennikarzowi, założycielowi „Kurjera Porannego".

Fryze wraz ze swoim wspólnikiem Burzyńskim, wydawali „Muchę" przy współpracownictwie artystycznem: Adriana Głębockiego, Arkadjusza Mucharskiego, Stefana Mucharskiego i Władysława Szymanowskiego. Głównym współpracownikiem literackim był Feliks Szober, autor „Podróży po Warszawie", zaś po jego śmierci: Henryk Nagiel, Franciszek Reinstein, Bolesław Londyński, Stanisław Żyżkowski i Władysław Buchner.

Oddany zupełnie „Kurjerowi Porannemu", Fryze odstąpił w roku 1888 „Muchę" Władysławowi Buchnerowi, który zmienił cały skład redakcji, zapraszając do współpracownictwa: Pawła Kośmińskiego, Antoniego Orłowskiego, Artura Oppmana, Józefa Waśniewskiego, Wacława Gąsiorowskiego, Stanisława Patka, Zygmunta Przybylskiego, oraz rysowników: Sandeckiego, Oborskiego, Tracewskiego, Winszmickiego, Nawojewskiego i Illimicza.

Buchner pragnął przekształcić „Muchę" na pismo satyryczno-polityczne, wszelkie jednak jego zakusy trafiały na opór i represje ze strony władz rosyjskich. Dopiero rewolucja ziściła plany Buchnera. „Mucha" stała się od listopada 1905 pismem nawskróś satyryczno-politycznem, nakład skoczył z 3000 egzemplarzy na 35.000, ale też i represje rządowe wzmogły się wielokrotnie. Byt „Muchy" przez lata 1906—1914 była to stała walka z władzą rosyjską, oraz nieustanne konfiskaty w Niemczych za słowa ostrej satyry, których „Mucha" nie szczędziła cesarzowi Wilhelmowi II.

W roku 1915 Buchner przeniósł wydawnictwo do Moskwy w przewidywaniu represyj ze strony Niemców. I miał rację, gdyż w dzień po zajęciu Warszawy policja polowa niemiecka, poszukując Buchnera, a nie znalazłszy go, zaaresztowała obu drukarzy, u których „Mucha" się odbijała: p. Jana Świętońskiego i p. Wojciecha Dunina i trzymała ich w więzieniu przez siedm tygodni, stawiając im zarzut, iż pomagali do „obrazy majestatu", drukując „Muchę", aczkolwiek działo się to poza obszarem państwa niemieckiego.

„Mucha" wychodziła w Moskwie przez lat trzy, t. j. do roku 1918. W lipcu rzeczonego roku Buchner powrócił do Warszawy, władza niemiecka nie pozwoliła mu jednak wznowić pisma. Wznowił je samowolnie w dniu 1 listopada 1918 roku, kiedy już z potęgą Niemiec było krucho.

Zasługą „Muchy" jest, iż stała się pionierka satyry politycznej w Kongresówce. Do roku 1905, t. j. do chwili ukazania się pierwszego numeru „Muchy Politycznej", nie śniło się nikomu, iż można było na ziemiach Królestwa Polskiego wyszydzać rząd rosyjski i jego przedstawicieli. „Mucha" dokazała pierwsza tego piśmienniczego czynu.

—o—

# Dział gospodarczy

# W sprawie racjonalizacji kolei w Polsce.

Społeczeństwo polskie oczekuje zasadniczej reorganizacji zarządu kolejami. Ogłoszone bowiem było w prasie, iż jednym z warunków, których strzeże p. Dewey, dotyczących pożyczki stabilizacyjnej, zaciągniętej przez Polskę, jest usamodzielnienie kolei, jako przedsiębiorstwa.

Od reorganizacji tej oczekiwane są znaczne korzyści, dowodem których jest rezultat gospodarki na kolejach niemieckich, stanowiących obecnie spółkę akcyjną.

Sprawa jednak usamodzielnienia kolei pozostaje wciąż w zawieszeniu, gdy natomiast podnoszona jest obecnie sprawa podwyżki taryfy kolejowej celem osiągnięcia większych dochodów, mogących być przeznaczonemi na budowę nowych kolei.

Jakkolwiek budowa nowych kolei jest jednym z najważniejszych zagadnień w dziedzinie usprawnienia życia gospodarczego i podniesienia wytwórczości w państwie, a użycie osiągniętych w kolei zysków na rozbudowę sieci kolejowej uznane być winno za właściwe, — to jednak podniesienie taryfy, jako jedyny sposób osiągnięcia większych dochodów rodzi tak wielkie wątpliwości, iż bez dokładnego rozważenia tej sprawy zastosowane być nie powinno.

Przedewszystkiem podniesienie taryf kolejowych przyniesie dwie krzywdy: podroży życie w Polsce i przyczyni się do zmniejszenia liczby przewozów i przejazdów. Tem ostatni fakt może nastąpić wskutek jednoczesnego szybkiego rozwoju automobilizmu, konkurującego już w wielu razach skutecznie z koleją.

Podrożenie życia w Polsce i zmniejszenie liczby przewozów i przejazdów spowodować może nawet zmniejszenie dochodu z kolei, w każdym razie obniży sprawność życia gospodarczego i zdolność współzawodnictwa.

Przed decyzją podniesienia taryfy nastąpić winna dokładna analiza kosztów własnych kolei celem obniżenia tychże i osiągnięcia zwiększonych dochodów drogą poprawy organizacji i obniżenia kosztów własnych.

Jednym z najskuteczniejszych środków w tej mierze jest usamodzielnienie kolei, jako przedsiębiorstwa zdolnego do przeprowadzenia gruntownych reform organizacyjnych.

Jednocześnie winna nastąpić racjonalizacja aparatu kolejowego drogą metod naukowej organizacji, opartych na doświadczeniu zdobytem na tem polu w przodujących państwach.

Pouczającym tutaj przykładem jest sprawa towarzystwa kolei amerykańskich na wschód od Missisipi i na północ od rzeki Ohio i Potomak, gdy towarzystwo to w r. 1910 zwróciło się do komisji międzystanowej o zatwierdzenie podwyżki taryf.

Towarzystwo uzasadniało konieczność podwyżki taryf wzrostem kosztów eksploatacji.

Pod wpływem opinji publicznej, protestującej przeciwko podwyżce taryf, sprawa rozważana była na drodze publicznej ankiety, w której przyjęli udział wybitni znawcy kolejnictwa i prawidłowej jego organizacji.

Ankieta, na czele której stanał Louis D. Brandeis, wykazała, iż istnieje ogromny zasób możliwości obniżenia kosztów eksploatacyjnych kolei drogą racjonalizacji opartej na metodach naukowej organizacji i że znaczne dochody towarzystwo może czerpać z prawidłowo eksploatowanych kolei bez potrzeby podwyżki taryf.

Sprawa ta przyczyniła się w Stanach Zjednoczonych A. P. najskuteczniej do szerokiego zarekomendowania społeczeństwu skutków metod naukowej organizacji i do stosowania tych metod w takiej mierze, jak to nie istnieje w żadnym innym kraju.

Zwracał nam uwagę na to generał Crozier, zaproszony do Polski przez Instytut Naukowej Organizacji w r. 1910, w odczycie wypowiedzianym w dniu 28 października 1927 r. w auli Politechniki Warszawskiej. Zarówno podniósł to też przybyły na II Polski Zjazd Naukowej Organizacj p. Harrington Emerson, wybitny znawca organizacji kolejnictwa.

Logicznie rozumując, wydaje się, iż nic nie może być właściwszego, jak pójście po tejże drodze w Polsce, nie wyróżniającej się wcale prawidłową organizacją.

Tymczasem tej drodze są przeciwni liczni rzecznicy, jakoby warstw pracujących, obawiających się każdej reformy, która zmniejsza ilość rąk roboczych, motywując, iż w chwili bezrobocia reformy podobne nie są wskazane.

Jest to pogląd z gruntu błędny. Walka z bezrobociem przez prowadzenie w społeczeństwie niesprawnych i kosztownych instytucyj nigdy bezrobocia nie zmniejszy, raczej go powiększy.

Jedynie usprawnienie każdej placówki, obniżanie kosztów jej produkcji i obniżanie cen jest właściwą drogą do takiej prosperacji, która jest zdolna zatrudnić liczne bezrobotne dziś rzesze i dać im wydatne wynagrodzenia.

Koleje, jako wielkie przedsiębiorstwa, którego sprawna działalność ożywia całe życie gospodarcze, nie może w tym postępie pozostać bierne.

Każda meljoracja, jak nowa lepsza maszyna zmniejsza liczbę rąk roboczych na czas jedynie przejściowy, przyczyniając się w następstwie do zwiększenia zatrudnienia.

Klasycznym przykładem w Polsce była walka podjęta w swoim czasie przez robotników w Łodzi przeciw mechanicznym warsztatom tkackim, które stały się następnie główną podstawą prosperacji i rozkwitu Łodzi, a także zatrudnienia nowych wielkich rzesz robotniczych.

W trosce o poprawę istniejącego stanu rzeczy i usunięciu błędnych poglądów Instytut Naukowej Organizacji wydaje obecnie w tłumaczeniu polskiem pracę Louisa D. Brandeisa p. n. „Naukowa organizacja, a koleje żelazne", która winna otworzyć oczy całemu społeczeństwu polskiemu, a przedewszystkiem tym, którzy na poprawę kolei wpływ mają, jak dalece byłaby błędna droga podnoszenia taryf bez uprzedniego zastosowania zdobytych doświadczeń, a tyczących się usunięcia strat materjału, czasu i pracy ludzkiej.

Byłoby wielkim błędem ze strony władz naczelnych lekceważenie sobie tych doświadczeń i pójście drogą najmniejszego oporu w utrzymaniu istniejącego sposobu gospodarki i podwyższeniu taryf kolejowych ku szkodzie społecznej.

—o§o—

# Kronika ekonomiczna.

**NOWELIZACJA USTAWY O URLOPACH PRACOWNICZYCH NIE BĘDZIE.** W związku z notatkami które ukazały się w prasie o rzekomo zamierzonej nowelizacji ustawy o urlopach pracowniczych, ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje nam, iż nowelizacja ustawy nie jest przewidziana, natomiast projektowana jest zmiana wyliczenia kategorji pracowników umysłowych, zawartego w par. 15-tym rozporządzenia wykonawczego z dnia 11 czerwca 1923 r. do ustawy o urlopach, w kierunku uzgodnienia tego wyliczenia, z wyliczeniem zawartem w artykule 2-im rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

**NA CZEM POLEGAC BĘDZIE INSPEKCJA SANITARNA KRAJU.** Zgodnie z zapowiedzią, w dniach od dnia 2 do 6 czerwca b. r. zbadany zostanie stan sanitarny kraju przez specjalnych urzędników, delegowanych przez ministra spraw wewnętrznych.

Urzędnicy ci dostarczą odpowiedzi na następujące pytania, dotyczące każdej zbadanej miejscowości: 1) ogólne wrażenie, 2) ilość zbadanych domów, 3) procent domów odnowionych wogóle, 4) ilość odnowionych domów w ostatnim sezonie budowlanym, 5) ilość wybudowanych nowych ustępów i śmietników, 6) ilość celowo urządzonych studzien, i 7) stan akcji zadrzewienia dróg i placów.

**GAZOLINA.** W lutym b. r. czynnych było w Polsce 18 gazoliniarni, zatrudniających 175 robotników. Gazoliniarnie te przerobiły w lutym 19,193.000 mtr. sześć. gazu ziemnego (w styczniu r. b. 20,474.000 mtr. sześć.), uzyskując 2.375 ton gazoliny, czyli o 186 ton mniej, niż w styczniu r. b. Ze 100 m. sześć. gazu uzyskano w lutym r. b. 12.3 kg. gazoliny, gdy w styczniu 12.5 kg. W kraju spożyto w lutym 2.168 ton gazoliny, wywieziono zaś 94 ton, z czego 71 do Czechosłowacji, 12 do Francji, 11 ton do Węgier.

**MASŁO.** Ceny masła od dnia 24 b. m. nieco obniżono i obecnie notują w hurcie za 1 kg.: masło wyborowe 6.20, deserowe — 5.80, stołowe lekko solone — 5.30; w detalu za 1 kg.: wyborowe 6.80, deserowe — 6.40, stołowe lekko solone — 5.80. Tendencja słaba, dowozy dostateczne. Eksport, z powodu niezbyt pomyślnych konjunktur na rynkach zagranicznych, utrzymuje się w rozmiarach umiarkowanych.

# Pożegnanie pułkownika K. S. dr. Juljusza Kappla



Pułkownik K. S. dr. Juljusz Kappel, sędzia orzekający wojskowego sądu okręgowego Nr. V w Krakowie i lektor języka węgierskiego Uniw. Jagiell., został przeniesiony na wyższe stanowisko prokuratora wojskowego w Przemyślu. Dnia 12 bm. oficerowie wojskowej służby sprawiedliwości korpusu krakowskiego, jako też szereg oficerów broni jak: płk. Mond, płk. Spett, płk. Malczewski, płk. Kostrzewski i inni żegnali go skromną kolacją w kasynie oficerskim 1 p. sap. kol. W czasie kolacji wygłosił toast na cześć płk. dr. Kappla szef wojsk. sądu okręgowego Nr. V płk. K. S. Kostecki, który podniósł, że pochodzący z naszego garnizonu płk. Kappel, chociaż z urodzenia Węgier, duchem czuje się Polakiem, podniósł jego zasługi na polu sądownictwa wojskowego polskiego i wpomniał o tradycjach polsko-węgierskich, uzmysłowionych w pięknem przysłowiu: „Węgier Polak dwa bratanki", przyczem przysłowie to w osobie płk. Kappla znajduje nowe potwierdzenie. Płk. Kappel podziękował w serdecznych słowach za oznaki sympatji i podniósł, że w Polsce widzi swą drugą ojczyznę, która przygarnęła go serdecznie. Dalej przemawiał dowódca 2 p. lotn. płk. Malczewski, który podniósł wielkie zrozumienie życia u płk. Kappla, a następnie toastował na cześć małżonki płk. Kappla, która jako Polka przywiązała swego męża do Polski i nauczyła go kochać swą Ojczyznę. W głębokiem przemówieniu podniósł prokurator wojskowy w Krakowie, płk. Cięciel znaczenie i rolę prokuratury wojskowej. Wkońcu mjr. K. S. Król wyraził imieniem młodszych oficerów życzenia, aby płk. Kappel jak najprędzej powrócił do Krakowa, gdzie tak stosunki życiowe, jak i towarzyskie, oraz naukowe z Uniwersytetem tworzą dlań właściwą podstawę życiową. Przy miłej pogawędce zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Na zdjęciu siedzą: płk. **Mond (1)**, płk. K. S. dr. **Kappel** (2), płk. **Malczewski** (3), obok nich płk. K. S. dr. **Cięciel**.

# Ze sportu.

## DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

**Kraków**, 29 maja. **Podgórze — Wisła Ib 6:1** (3:0).

**Krowodrza — Sparta 1:0** (1:0).
**Makkabi — Wawel 3:0** (3:0).
**Jutrzenka — Zwierzyniecki 2:0 (1:0).**
**Cracovia Ib — Korona 4:1.**

Tabela mistrzostw A klasy przedstawia się następująco:

| Nazwa klubu | Ilość gier | Punktów | Stos. bramek |
|---|---|---|---|
| 1) Podgórze | 11 | 17 | 26:8 |
| 2) Wawel | 11 | 15 | 18:17 |
| 3) Garbarnia | 9 | 13 | 27:9 |
| 4) Krowodrza | 8 | 13 | 18:11 |
| 5) Cracovia | 11 | 13 | 30:19 |
| 6) Wisła | 10 | 11 | 36:28 |
| 7) Sparta | 11 | 10 | 18:20 |
| 8) Korona | 11 | 10 | 23:26 |
| 9) Makkabi | 9 | 9 | 17:13 |
| 10) Olsza | 9 | 7 | 20:28 |
| 11) Tarnovia | 8 | 4 | 11:21 |
| 12) Zwierzyniecki | 9 | 4 | 4:21 |
| 13) Jutrzenka | 11 | 2 | 4:31 |

**Kraków, 27 i 28 maja. Grzegórzecki K. S. — Trzebinia 5:0.** Mistrzostwo kl. B., **Grzegórzecki K. S. — Wacker** (Zabrze) **2:2, Legja — Wacker** (Zabrze) **3:1.**

**Warszawa,** 27 i 28 maja. **Hakoah** (Łódź) **— Skra 0:4 (0:2), Hakoah — Makkabi 3:1 (2:0).**

**Lwów,** 27 maja. **Hasmonea — Makabi** (Wilno) **5:2.**

**Lwów,** 28 maja. **Pogoń — Czarni 4:0 (2:0).** Na kilka minut przed końcem zawodów **drużyna Czarnych zeszła z boiska.**

**Bytom,** 28 maja. **Amatorski K. S.** (Król. Huta) **— „Beuthen 09" 2:1 (1:0).**

**Wiedeń,** 28 maja. **Vienna — Amatorzy 6:2 (4:2) Wacker — Admira 3:1 (2:1), W. A. C. — Slavia 2:2 (2:1), Hakoah — Simmering 1:0 (0:0).**

**Budapeszt,** 28 maja. **F. T. C. — Slavia 5:1 (3:0), Bulgaria** (Sofja) **— Sabaria 3:2 (2:0), F. T. C. — Blackbourn Rovers 6:1 (1:1), Hungaria — Slavia 2:2 (0:2)**

**Praga**, 28 maja. **Kladno — D. F. C. 4:1 (2:1).**

—0—

## CRACOVIA MISTRZEM KRAKOWA W LEKKIEJ ATLETYCE.

**Kraków,** 29 maja. Przy udziale około 70 startujących zawodników osiągnięto następujące wyniki:

**100 m.:** 1) **Nowak** (AZS) 11.4, 2) Nowosielski (Crac.) o dłoń, 3) Stawin (AZS.)

**200.:** 1) **Nowosielski** (Crac.) 26.9, 2) Lubaczewski (Crac.) 3) Irwitt (Crac.)

**400 m.:** 1) **Trnka** (AZS) 54.4, 2) Lubaczewski (Crac.), 3) Bukowski (Crac.).

**800 m.:** 1) **Wolski** (Crac.) 2.09, 2) Bukowski (Crac., 3) Trnka (AZS).

**1.500 m.:** 1) **Gorzeński** (Wisła) 4.28.4, 2) Karczewski I. (AZS), 3) Golfinger (Makkabi).

**5.000 m.:** 1) **Motyka I.** (AZS) 17.17.4, 2) Czubak (AZS), 3) Hetper (Crac..

**10.000 m.:** 1) **Motyka I.** (AZS) 37.08.8, 2) Motyka II. (AZS), 3) Stanek (Crac).

**110 m. przez płotki:** 1) **Nowosielski** (Crac.) 18.3, 2) Janek (AZS), 3) Scipio (Wisła).

**400 m. przez płotki:** 1) **Trnka** (AZS) 64.8, 2) „Wolski" (Crac.), 3) Irwitt Crac.).

**Skok w dal:** 1) **Nowak** (AZS) **6.72,** 2) Nowosielski (Crac.) 6.71, 3) Chmiel (Crac.). Nowosielski uzyskał 6.90 w skoku „spalonym".

**Skok w wyż:** 1) **Scipio** (Wisła) 169.5, 2) Kowalski (Wisła), 3) Kossowski (Wisła).

**Skok o tyczce:** 1) **Wróż** (Crac.) 2.93, 2) Bobek (AZS), 3) Nowek (Crac.).

**Trójskok:** 1) **Nowosielski** (Crac.) **12.78 (rek. okr.),** 2) Scipio (Wisła), 3) Chmiel (Crac.).

**Rzut młotem:** 1) **Stibbe** (WKS. Wawel) 25.65, 2) Pohóg (Crac.), 3) Irwitt (Crac.).

**Dysk oburącz:** 1) **Wróż** 58.915, 2) Sido (Wisła), 3) Zych (Crac.).

**Dysk jednorącz:** 1) **Wróż** (Crac.) 33.19, 2) Stibbe (WKS. Wawel), 3) Kosowski (Wisła).

**Kula jednorącz:** 1) **Scipio** (Wisła) 10.595, 2) Chmiel (Crac.), 3) Stibbe (WKS. Wawel).

**Kula oburącz:** 1) **Leszek** (AZS.) 20.035, 2) Chmiel (Crac.), 3) Nowak (AZS.).

**Oszczep jednorącz:** 1) **Normund** (Crac.) 43.46, 2) Chmiel (Crac.), 3) Wróż (Crac.).

**Sztafety 4×100 m.:** 1) **Cracovia** w składzie: „Wolski", Irwitt, Lubaczewski, Nowosielski 47.2, 2) AZS, 3) Wisła. W przedbiegu **sztafeta AZS uzyskuje nowy rekord okr. 45.9.**

**Sztafeta 4×400 m.:** 1) **Cracovia** w składzie: Bukowski, Irwitt, Lubaczewski, „Wolski" **3.41.8 (rek. okr.),** 2) AZS. I., 3) Wisła.

W ogólnej punktacji **Cracovia zdobyła mistrzostwo okręgu, oraz puhar prezydenta miasta inż. Rollego,** uzyskując **73 pkt.** Na drugiem miejscu kroczy **AZS** (43 pkt.), na trzeciem **Wisła** (22 pkt.), na czwartem WKS. Wawel (6 pkt.), na piątem Makkabi (1 pkt.).

—0—

## OGÓLNE ZAWODY STRZELECKIE P. W. W KRAKOWIE

W dniach 1, 2, 3 i 4 czerwca odbędą się na strzelnicy P. W., w koszarach im. Tad. Kościuszki przy ul. Rajskiej w Krakowie zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, krótkiej i długiej, w następującym porządku:

Dnia 1 czerwca od godz. 14—19 zawody indywidualne dla członków hufców i oddziałów P. W.;

dnia 2 i 3 czerwca od godz. 8—19 z broni krótkiej i długiej dla pań i panów (seniorów);

dnia 4 czerwca zawody zespołowe dla członków P. W.

Zgłoszenia zbiorowe i pojedyncze zawodników (stowarzyszonych i niestowarzyszonych) przyjmuje oficer instrukcyjny P. W. na miasto Kraków, kpt. Jasiński Stanisław, w kancelarji P. W., koszary im. Tad. Kościuszki (ul. Rajska) w godz. od 9—12 i od 15—18; tam też udziela się wszelkich informacyj, dotyczących ogólnych zawodów strzeleckich Przysp. Wojsk.

# Auto rakietowe jako przewrót w komunikacji lądowej i powietrznej.

Jak już onegdaj donosiliśmy, dwaj inżynierowie niemieccy, inż. Oppel i inż. pyrotechnik Sander dokonali epokowego wynalazku w dziedzinie komunikacji, który, możliwe, nietylko wyruguje prawdopodobnie auto dzisiejsze i doprowadzi szybkość komunikacyjną do możności przebycia 1.000 km. w godzinie, lecz będzie mógł stanowić pierwszy krok realny w dziedzinie komunikacji międzyplanetarnej.

Demonstracja wynalazku odbyła się bardzo uroczyście na torze wyścigowym Avus w Berlinie, w obecności wyłącznie zaproszonych reprezentantów władz, wojskowości i prasy. Poprzedził próbę jazdy wykład autorytetu na polu techniki w Niemczech, radcy Schuettego, który z pełnym zapału optymizmem skreślił główne cele i zadania auta rakietowego. Następnie przemówił wynalazca inż. Fryderyk Oppel, który wtajemniczył zebranych w zamierzenia co do wynalazku i roztoczył przed zebranymi programu zużytkowania auta rakietowego. Wedle relacji inż. Oppla wynalazek znajduje się dopiero w pierwszej fazie i na razie auto rakietowe pokonuje przestrzeń z szybkością 236 km. na godzinę, lecz już są czynione przygotowania, aby auto mogło osiągnąć szybkość 1.000 klm. Demonstracja tej drugiej fazy rozwoju auta rakietowego odbędzie się na specjalnie wybudowanych szynach, ponieważ stan dróg niemieckich nie dopuszcza jeszcze do takiej szybkości. Następnie dopiero zakłady Oppel zrealizują właściwy cel auta rakietowego, t. j. przystosowanie motoru rakietowego do lotu. Jeżeli się to uda — a są po temu wszelkie dane, to podróż dokoła świata dokonana będzie zaledwie w 6 godzinach.

Następnie Fryderyk Oppel zasiadł w aucie rakietowem i wśród przeraźliwego huku i raz po raz powtarzających się detonacyj, którym towarzyszyły wybuchy snopów iskier, ruszył z tak fantastyczną szybkością, że na zebranych wywarł wrażenie iście niesamowite. — Cała jazda trwała niespełna 2 minuty.

Entuzjazm zebranych był ogromny. W dniu tym mózg ludzki zaczął realizować jeszcze jedną z genjalnych fantazyj Juljusza Verne.

• • •

W wywiadzie z reprezentantami prasy przyznał inż. Oppel, że pomysł auta rakietowego nie jest zupełnie nowy, gdyż już w XV wieku zamieszczono w kronikach wzmiankę o tego rodzaju wynalazku, którego pomysł tułał się w umysłach techników przez długie stulecia. W roku 1886 wymyślił Francuz Buisson podobną konstrukcję motoru, o czem inż Oppel stara się w wywiadzie z prasą berlińską zamilczeć. Dla przypomnienia i słuszności podajemy następujący fakt:

Dnia 16 grudnia 1886 r. paryżanie bardzo żywo komentowali dziwną łódź, znajdującą się na wodach Sekwany. Na pokładzie jej znajdowało się 2 ludzi: inż. Just Buisson i jego najlepszy przyjaciel. Obaj zajęci byli około maszynerji łodzi. Nagle dał się słyszeć głośny podobny do strzału huk i łódź ruszyła. Krótko potem usłyszano straszny trzask i zobaczono, jak łódź rozdarta w kawałki wyleciała w powietrze, a chmura dymu pokryła zwłoki 2 ludzi.

Łódź ta, wynaleziona przez inż. Buisson, nie była niczem innem, jak pierwszym wynalazkiem w dziedzinie zastosowania eksplodujących środków do komunikacji. Wynalazek ten został udoskonalony przez Oppela i dokonał rekordu. Inż. Buisson użył do poruszenia swojego wynalazku prochu strzelniczego, który spowodował katastrofę. Tak ta rzekomo nowa myśl rakietowa auta powstała przed laty 42 jeszcze w umyśle francuskiego wynalazcy.

## Także w Wiedniu budują samolot rakietowy własnego systemu.

Donoszą z Wiednia: Niezależnie od prób z autem rakietowem Oppel-Landers w Berlinie, pracują trzej wiedeńscy technicy nad modelem samolotu rakietowego, którego konstrukcja jest przystosowana do stref powietrznych bez potrzeby dokonywania prób motoru na lądzie stałym. Wynalazcy, członkowie Związku lotników przy politechnice wiedeńskiej i austrjackiego Związku techników-pilotów, Bisail, Reichsfeld i Wondrak, oddali model do dyspozycji Tow. akcyjnego „Sirius", w dowód wdzięczności dla dyrektorów tegoż towarzystwa, inż. Müllera i Preya, pod których dozorem budowano model w warsztatach „Siriusu".

Pierwsza próba lotu rakietowego samolotu „Sirius" dała na razie bardzo dobry wynik. Model osiągnął szybkość lotu 150 klm. na godzinę. W ciągu bieżącego tygodnia konstruktorzy dokonają pewnych zmian poprawczych i już za kilka dni odbędzie się następna próba.

Model „Sirius" jest na 80 cm. długi, z bardzo lekkiego metalu. Siłę popędową stanowi 24 rakiety.

# Różne wiadomości.

**FABRYKA FAŁSZYWYCH OBRAZÓW.** Jak donoszą z Frankfurtu nad Menem, tamtejsza policja kryminalna odkryła fabrykę podrabianych obrazów, przeważnie starych mistrzów. Od dłuższego czasu podobne obrazy rozchodziły się po świecie, zyskując bardzo dobre ceny. Ale wnet powstały podejrzenia, że są to podrobienia, wykonane zresztą wcale zręcznie i ze znajomością rzeczy. Po dłuższej obserwacji, policja we Frankfurcie uwięziła Ottona Müllera, właściciela małego antykwarjatu i handlu przedmiotów sztuki. Obrazy podrabiał malarz tamtejszy, Raumann i zaopatrywali w sygnatury. W sprawę tę jest zamieszany cały szereg osób, a nici jej wiodą do kłębków w Kolonji, Monachjum i innych większych miast niemieckich.

**CIEKAWE OKAZY FLORY I FAUNY.** Donoszą z Los Angeles: Przybył tutaj z wysp Galapagos dyrektor nowojorskiego Aquarium, dr. Townsend, który na wyspach tych bawił w celach naukowych. Przywiózł on z sobą okazy kaktusa, pozbawionego kolców i gładkiego jak melon. Słynny botanik Luther Burbank przez lata starał się wychować taką odmianę kaktusa, o którego istnieniu na odległym archipelagu nikt nie wiedział. Oprócz tego przywiózł dr. Townsend 50 okazów olbrzymich żółwi lądowych. Żółwie te na Galapagos wymierają, a dr. Townsend chce je zaklimatyzować i rozplenić w Stanach Zjednoczonych. Żółwie te, których mięso jest doskonałym dla ludzi pokarmem, dochodzą do wagi 400 funtów. Żywią się one przeważnie kaktusami i różnemi jarzynami, Dr. Townsend nie wątpli, że hodowla tych żółwi w Stanach da doskonałe wyniki.

Odpowiedzialny redaktor:
**ARTUR POPIEL**
Wydawca:
**Spółka Wydawnicza „REFORMA"**
Spółka z ogr. odp.



**Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**

L. 1731/1928.

B. b.

# OGŁOSZENIE.

W myśl art. 25 Prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 Dz. U. B. P. Nr. 23. poz. 202 Magistrat stoł. król. m. Krakowa zawiadamia o przystąpieniu do sporządzania planu zabudowania.

1) **Obszaru gruntów w Dz. XV. Nowa Wieś i XVI. Łobzów** ograniczonego ul. Lea, przedłużeniem ul. Kawiory, granicą gruntów Ski „Esge", oraz granicą gruntów Macieja Biesiadeckiego i Rady Zjazdu Przemysłowców górniczych.

2) **Obszaru gruntów w Dz. XVI. Łobzów** ograniczonego koszarami Artylerji i Szkołą Podchorążych, koszarami Czarnieckiego, ul. Przeskok, oraz drogą polną na parc. lk. 92/8 (droga wojskowa).

3) **Obszaru gruntów w Dz. XIX. Grzegórzki** ograniczonego od strony wschodniej i południowej granicą własności Stanisława Burtana, zaś od strony zachodniej i północnej ulicami Rzeźniczej i Grzegórzecką.

Odnośne projekty planu zabudowania można oglądać w Budownictwie miejskiem Oddz. B. w Biurze regulacji miasta gmach Magistratu III. p. drzwi Nr. 20 w dniach od 5 czerwca do 10 czerwca br. włącznie w godzinach od 11 do 13.30.

Interesowani mogą tamże zgłaszać wnioski dotyczące planu zabudowania w dniach od 15-go czerwca do 20 czerwca włącznie w godzinach jak wyżej. 456

Kraków, dnia 23 maja 1928 r.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.